

ROZPORZĄDZENIA URZĘDOWE

KURJI BISKUPIEJ ŁOMŻYŃSKIEJ.

№ 4.

Łomża, dnia 1 Kwietnia 1930 r.

Rocznik IV.

T R E Ś Ć :

- | | |
|--|---|
| 24. Encyklika Ojca św. o chrześcijańskim wychowaniu. | 27. Zeznanie o dochodzie. |
| 25. Delegatio ad assistendum matrimonii. | 28. Officium B. V. M. Reginae Regni Poloniae. |
| 26. Egzaminy wikarjuszowskie. | 29. Zbiórka na Dar Narodowy. |
| | 30. Zmiany w duchowieństwie. |

№ 24.

ENCYKLIKA JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PIUSA XI Z BOSKIEJ OPATRZNOŚCI PAPIEŻA

DO PATRJARCHÓW PRYMASÓW ARCYBISKUPÓW, BISKUPÓW
I INNYCH ORDYNARJUSZY
ŻYJĄCYCH W ZGODZIE I JEDNOŚCI ZE STOLICĄ APOSTOLSKĄ
I DO WSZYSTKICH WIERNYCH KATOLICKIEGO ŚWIATA
O CHRZEŚCIJAŃSKIM WYCHOWANIU MŁODZIEŻY.

Pius XI Papież

Wielebni Bracia i Ukochani Synowie Pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo.

Zastępując na ziemi Boskiego Mistrza, który, aczkolwiek wszystkich ludzi, nawet grzeszników i niegodnych obejmował bezgraniczną swoją miłością, to jednak szczególniejszą tkliwość serca okazał dzieciom, jakiej wyrazem są te tak bardzo wzruszające słowa: „Dopuszczcie dzieciom iść do mnie”,¹⁾ i My też w różnych okolicznościach staraliśmy się okazać ową prawdziwie ojcowską osobliwą miłość, którą względem nich żywimy, zwłaszcza przez usta-

Wstęp:

¹⁾ Marc., X, 14: Sinite parvulos venire ad me.

wieczną troskę i odpowiednie pouczenia, dotyczące się chrześcijańskiego wychowania młodzieży.

a) Pobudki do mówienia o chrześcijańskim wychowaniu.

W ten sposób, stając się echem Boskiego Mi-
strza, zwracaliśmy i do młodzieży, i do wychowaw-
ców, i do ojców, i do matek rodzin zbawienne sło-
wa już napomnienia, jużto zachęty, jużto wska-
zówki, co do różnych punktów chrześcijańskiego
wychowania z tą pieczołowitością, jaka przystoi
wspólnemu Ojcu wszystkich wierzących, i z tą na-
tarczywością w czas i nie w czas, jaka odpowiada
pasterskiemu urzędowi i którą tak usilnie zaleca
Apostoł: „Nalegaj w czas, nie w czas; karz, proś,
łaj z wszelaką cierpliwością i nauką;”¹⁾ i jakiej wy-
magają nasze czasy, w których niestety ze smut-
kiem się stwierdza tak wielki brak jasnych pojęć
i zdrowych zasad nawet co do najbardziej podsta-
wowych zagadnień.

Ale właśnie ten stan ogólny naszych czasów,
o którym wspomnieliśmy, te najrozmaitsze spory co
do szkolnego i wychowawczego problemu, jakie
w różnych krajach obecnie się toczą i stąd płynące
pragnienie, jakie wielu z Was, Wielebni Bracia,
i wielu z Waszych wiernych w synowskim zaufa-
niu nam objawiło, a także ta gorąca miłość ku mło-
dzieży, jak powiedzieliśmy, pobudza nas, by wrócić
z umysłu do tego przedmiotu; jeśli nie żeby go omó-
wić w całej jego niewyczerpanej niemal teoretycznej
i praktycznej rozciągłości, to przynajmniej, by ze-
brać najwyższe zasady, w pełnym świetle postawić
najgłówniejsze wnioski i wytknąć praktyczne zasto-
sowania. Niechże to będzie upominkiem naszego
kapłańskiego jubileuszu dla drogiej młodzieży i dla
tych wszystkich, którzy z powołania i z obowiązku
zajmują się jej wychowaniem, jaki im ze szczególną
zgołą myślą i uczuciem ofiarujemy i zalecamy.

Rzeczywiście, nigdy nie rozprawiało się tyle
o wychowaniu, co w naszych czasach. Stąd mnożą

¹⁾ II Tim., IV 2: Insta opportune, importune: argue, ob-
secra, increpa in omni patientia et doctrina.

się nauczyciele nowych teoryj wychowawczych, wynajduje się, przedstawia i roztrząsa metody i środki, nietylko żeby ułatwić, ale by wprost stworzyć nowe wychowanie, niezawodnej skuteczności, któreby mogło uformować nowe pokolenia dla tak upragnionego szczęścia na tej ziemi.

Stąd ludzie, których Bóg stworzył na obraz swój i podobieństwo i dla siebie, nieskończonej doskonałości, przeznaczył, widząc dziś wśród obfitości materialnego postępu bardziej niż kiedykolwiek niedostateczność dóbr ziemskich do prawdziwego szczęścia jednostek i narodów, żywiej odczuwają w sobie pęd do wyższej doskonałości, zaszczerpiony przez Stwórcę w ich własnej rozumnej naturze i chcą ją osiągnąć głównie przez wychowanie. Stąd wielu z nich, trzymając się przesadnie etymologicznego znaczenia wyrazu „edukacja”, spodziewa się, że wychowanie będą mogli wydobyć z samej ludzkiej natury i urzeczywistnić wyłącznie własnymi siłami. Niestety w tem błędzą, bo zamiast kierować dążenia do Boga, pierwszego początku i ostatecznego celu wszechświata, cofają się i zatrzymują na sobie samych, przywiązując się wyłącznie do rzeczy ziemskich i doczesnych; dlatego będzie stałem i nieprzerwanem ich szamotanie, dopokąd nie zwrócą swych oczu i swego wysiłku do Boga, jedyne go celu doskonałości, wedle owego głębokiego zdania św. Augustyna: „Stworzyłeś nas Panie dla siebie, i niepokojne jest serce nasze dopokąd nie spocznie w Tobie”.³⁾

Jest to więc rzeczą najwyższej doniosłości nie błędzić w wychowaniu, równie jak nie błędzić w dążeniu do ostatecznego celu, z którym całe dzieło wychowania ściśle i bezwzględnie jest związane. Rzeczywiście, ponieważ sztuka wychowania polega na urobieniu człowieka—jakim być powinien, jak powinien postępować w tem ziemskim życiu, żeby

b) Istota, ważność i wzniosłość chrześcijańskiego wychowania.

³⁾ Confess., I, 1: Fecisti nos, Domine, ad Te, et inquietum est cor nostrum donec requiescat in Te.

osiągnąć ów wzniosły cel, dla którego został stworzony, - jest jasnym, że jak nie może być prawdziwego wychowania, któreby nie było całe skierowane do ostatecznego celu, tak też w obecnym porządku Opatrzności, to jest po objawieniu się nam Boga w Jednorodzonym swoim Synu, który sam tylko jest „drogą, prawdą i żywotem”, nie może być pełnego i doskonałego wychowania, jak tylko chrześcijańskie.

To pokazuje najwyższą doniosłość chrześcijańskiego wychowania, nietylko dla poszczególnych jednostek, ale także dla rodzin i dla całej ludzkiej wspólnoty, ponieważ jej doskonałość nie może nie wynikać z doskonałości tworzących ją członków.

Podobnie, w świetle wskazanych wyżej zasad jasno i wyraźnie, można powiedzieć, występuje, nie dająca się przewyższyć wielkość dzieła chrześcijańskiego wychowania, jako tego, które ostatecznie do tego zmierza, by zapewnić duszom wychowanków najwyższe dobro—Boga, i ludzkiej społeczności najwyższy stopień możliwego na tej ziemi dobrobytu. I to w sposób ze strony człowieka najbardziej skuteczny, przez współdziałanie z Bogiem w udoskonalaniu jednostek i całej społeczności, ponieważ wychowanie nadaje duszom najpierwszy, najsilniejszy i najbardziej trwały kierunek życia, według znanego powiedzenia Mędrca: „Młodzieniec wedle drogi swej; choćby się postarzał, nie odstąpi od niej“ ⁴⁾. Słusznie przeto mówi św. Jan Chryzostom: „Cóż jest większego, jak kierować duszami, jak urabiać obyczaje młodzieży?“ ⁵⁾.

Żadne jednak słowo nie wyraża tak wielkości, piękności i wzniosłości nadprzyrodzonej chrześcijańskiego wychowania, jak ten nadziemski wyraz miłości, w którym Pan Jezus, utożsamiając się z dział-

⁴⁾ Prov., XXII, 6: *Adolescens iuxta viam suam etiam cum senuerit non recedet ab ea.*

⁵⁾ Hom. 60, in c. 18 Matth.: *Quid maius quam animis moderari quam adolescentulorum fingere mores?*

kami, powiada: „Ktokolwiek jedno z takowych dzie-
teczek przyjmie w imię moje, mnie przyjmuje”⁶⁾).

Dlatego, by w tak ważnej sprawie nie błędzić i by nią jaknajlepiej przy pomocy Bożej łaski po-
kierować, trzeba mieć jasne i dokładne pojęcie o chrześcijańskim wychowaniu w jego istotnych punktach, to jest: do kogo należy wychowawcze po-
słannictwo, jaki jest przedmiot wychowania, jakie są konieczne warunki otoczenia, jaki jest cel i for-
ma swoista wychowania chrześcijańskiego, wedle ustanowionego przez Boga porządku w rządach Opatrzności.

c) Podział listu.

Wychowanie z natury swojej jest dziełem spo-
łecznym, a nie jednostki. Już zaś istnieją trzy spo-
łeczności różne, a przecie przez Boga harmonijnie ze sobą złączone, na których łonie rodzi się czło-
wiek: dwie społeczności w porządku naturalnym —
jakiemi są rodzina i państwo; trzecia, w porządku nadprzyrodzonym — Kościół.

Do kogo należy wychowanie.

Na pierwszym więc miejscu rodzina, bezpośre-
dnie przez Boga ustanowiona dla właściwego sobie celu, jakim jest rodzenie i wychowanie potomstwa; która też dlatego w stosunku do państwa ma pierw-
szeństwo natury, a stąd pierwszeństwo praw. Je-
dnakże rodzina jest społecznością niedoskonałą, bo nie ma w sobie wszystkich środków do swego peł-
nego rozwoju; tymczasem państwo jest społecznością doskonałą, mającą w sobie wszystkie środki do swego celu, którym jest powszechne, doczesne dobro; dlatego pod tym względem, to jest w stosunku do ogólnego dobra, ma państwo pierwszeństwo przed rodziną, która właśnie w państwie osiąga odpowia-
dającą sobie doczesną doskonałość.

A) W ogólności.

Trzecią społecznością, w której przez chrzest rodzi się człowiek do boskiego życia łaski, jest Ko-
ściół, społeczność nadprzyrodzona i powszechna, spo-
łeczność doskonała, ponieważ ma w sobie wszystkie

⁶⁾ Marc., IX, 36: Quisquis unum ex huiusmodi pueris receperit in nomine meo, me recipit.

środki do swojego celu, jakim jest zbawienie wieczne ludzi, i dlatego w swoim porządku najwyższa.

Wskutek tego wychowanie, które obejmuje całego człowieka, indywidualnie i społecznie, w porządku natury i w porządku łaski, należy do tych wszystkich rzeczy społeczności w odpowiednim stopniu, wedle wzajemnego ustosunkowania się ich swoich celów, zgodnie z ustanowionym przez Boga istniejącym porządkiem Opatrzności.

B) W szczególności.
Do Kościoła.

I tak nasamprzód należy ono w sposób szczególny do Kościoła, z dwóch tytułów porządku nadprzyrodzonego przez samego Boga wyłącznie jemu nadanych, a stąd bezwarunkowo wyższych od jakiegokolwiek innego tytułu porządku naturalnego.

a) W najwyższy sposób.

Pierwszy polega na wyraźnym posłannictwie i najwyższej powadze nauczycielskiej, danej mu przez Boskiego swego Założyciela: „Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał: a oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”¹⁾). Temu nauczycielskiemu urzędowi został udzielony przez Chrystusa razem z nakazem głoszenia jego nauki przywilej nieomyślności; stąd Kościół został ustanowiony przez Boskiego swego Twórcę kolumną i utwierdzeniem Prawdy, żeby ludzi nauczał boskiej wiary, i jej depozytu, sobie powierzonego, strzegł w całości i nienaruszonym, i kierował i kształcił ludzi i ich żrzeszenia i czyny w prawości obyczajów i uczciwości życia wedle normy nauki objawionej²⁾).

¹⁾ Matth., XXVIII, 18-20: Data est mihi omnis potestas in caelo et in terra. Euntes ergo docete omnes gentes, baptisantes eos in nomine Patris, et Filii, et Spiritus Sancti: docentes eos servare omnia quaecumque mandavi vobis. Et ecce ego vobiscum sum omnibus diebus usque ad consummationem saeculi.

²⁾ Pius IX. Ep. enc. Quum non sine, 14 Jul. 1864: Columna et firmamentum veritatis a Domino suo Auctore fuit constituta ut omnes homines divinam edoceat fidem, eiusque depositum sibi traditum integrum inviolantumque custodiat, ac homines eorumque consortia et actiones ad morum honestatem vitaeque integritatem, iuxta revelatae doctrinae normam, dirigat et fingat.

Drugim tytułem jest nadprzyrodzone macierzyństwo, przez które Kościół, niepokalana Oblubienica Chrystusa, rodzi, karmi i wychowuje dusze w boskim życiu łaski przez swoje sakramenta i swoje nauczanie. Dlatego słusznie twierdzi św. Augustyn: „Nie będzie miał Boga za ojca ten, kto nie chciałby mieć Kościoła za matkę”⁹⁾.

b) Nadprzyrodzone macierzyństwo.

Dlatego co do właściwego przedmiotu swojego wychowawczego posłannictwa, to jest, „co do wiary i nauki obyczajów, sam Bóg uczynił Kościół uczestnikiem boskiego nauczycielstwa i z bożego daru wolnym od błędu; dlatego też Kościół jest najwyższym i najpewniejszym nauczycielem i posiada nie-tykalne prawo wolności nauczania”¹⁰⁾. Z tego bezsprzecznie wynika, że Kościół, jak w swoim powstaniu, tak też i w wykonywaniu swojego wychowawczego posłannictwa jest niezależny od jakiegokolwiek władzy ziemskiej, i to nie tylko w zakresie własnego przedmiotu, lecz także co do środków koniecznych i odpowiednich do wypełnienia swojej wychowawczej misji. Zatem co do wszelkiej innej gałęzi wiedzy i ludzkiego nauczania, które samo w sobie rozpatrywane jest dziedzictwem wszystkich, i jednostek i społeczeństw, Kościół posiada niezależne prawo korzystania z nich, a przede wszystkim sądenia, czy i o ile mogą one być dla chrześcijańskiego wychowania pożyteczne lub szkodliwe. A to już dla tego, że Kościół jako społeczność doskonała ma niezależne prawo do środków prowadzących do swego celu, już zaś że wszelkie nauczanie, narówni z wszelką inną ludzką czynnością, jest w koniecznym stosunku zależności od ostatecznego celu człowieka i dlatego nie może wylamywać się z pod

⁹⁾ De Symbolo ad catech., XIII: Non habebit Deum patrem, qui Ecclesiam noluerit habere matrem.

¹⁰⁾ Ep. enc. Libertas, 20 Jun. 1888: in fide atque in institutione morum, divini magisterii Ecclesiam fecit Deus ipse participem, eandemque divino eius beneficio falli nesciam: quare magistra mortalium est maxima ac tutissima, in eaque inest non violabile ius ad magisterii libertatem.

norm Bożego prawa, którego stróżem, tłumaczem i nieomylnym nauczycielem jest Kościół.

Bardzo jasno wypowiedział to śp. Pius X: „Cokolwiek czyni chrześcijanin, także w dziedzinie rzeczy ziemskich, nie wolno mu zapominać o nadprzyrodzonych dobrach; owszem, wedle nauki chrześcijańskiej mądrości powinien wszystkie sprawy kierować do najwyższego dobra, jako do ostatecznego celu. Ponadto wszystkie jego czynności, czy dobre czy złe moralnie, to jest o ile zgadzają się lub nie z naturalnem i bożem prawem, podlegają sądowi i jurysdykcji Kościoła”.¹¹⁾

I godzi się tu zaznaczyć, jak dobrze tę podstawową katolicką prawdę potrafił zrozumieć i wyrazić człowiek świecki, równie znakomity pisarz, jak głęboki i sumienny myśliciel: „Kościół nie twierdzi, że moralność należy jedynie (to znaczy wyłącznie) do niego; ale że należy do niego w całości. Nigdy nie utrzymywał, że poza jego łonem, lub bez jego nauczania, człowiek nie może poznać żadnej prawdy moralnej; owszem, to zdanie potępił niejednokrotnie, ponieważ w różnych formach ono się zjawiało. Wszelako głosi, i głosił, i zawsze głosić będzie, że z ustanowienia Chrystusa i przez Ducha Św., zesłanego w imię Ojca, on jedynie posiada zasadniczo i nieutrącalnie pełną prawdę moralną (*omnem veritatem*), w której wszystkie poszczególne prawdy moralności są zawarte, zarówno te, do których poznania może człowiek dojść zapomocą samego rozumu, jak i te które stanowią część Objawienia, albo które można z Objawienia wyciągnąć”.¹²⁾

c) Zakres praw Kościoła.

Zatem Kościół pełnem prawem popiera literaturę, naukę i sztukę, o ile one są niezbędne lub

¹¹⁾ Ep. enc. *Singulari quadam*, 24 Sept. 1912: *Quidquid homo christianus agat, etiam in ordine rerum terrenarum, non ei licet bona negligere quae sunt supra naturam, immo oportet ad summum bonum, tamquam ad ultimum finem, ex christianae sapientiae praescriptis omnia dirigat: omnes autem actiones eius, quatenus bonae aut malae sunt in genere morum, id est cum iure naturali et divino congruunt aut discrepant, iudicio et iurisdictioni Ecclesiae subsunt.*

¹²⁾ A. Manzoni, *Osservazioni sulla Morale Cattolica*, c. III.

pożyteczne do chrześcijańskiego wychowania, a także do całej działalności Kościoła dla zbawienia dusz, zakładając i utrzymując własne szkoły i instytuty we wszelkich gałęziach wiedzy i na wszystkich stopniach kultury.¹³⁾ A nawet samo tak zwane wychowanie fizyczne, i jego nie należy uważać za obce macierzyńskiemu nauczaniu Kościoła, właśnie dlatego, że i ono jest środkiem, który może pomagać, albo szkodzić chrześcijańskiemu wychowaniu.

A ta działalność Kościoła we wszelkiem rodzaju kultury, jak z jednej strony jest niezmierną pomocą dla rodzin i narodów, które bez Chrystusa giną, jak na to słusznie zwraca uwagę św. Hilary: „Cóż bardziej niebezpiecznego dla świata, jak to, że nie przyjął Chrystusa?”,¹⁴⁾ tak z drugiej strony nie sprawia najmniejszej nawet trudności państwowym zarządzeniom, ponieważ Kościół w swojej matczynej roztropności nie sprzeciwia się temu, żeby szkoły i zakłady wychowawcze dla świeckich stosowały się do słusznych w każdym narodzie rozporządzeń władzy państwowej, a tam, gdzie mogłyby się wyłonić jakieś trudności, gotów jest z nią się porozumieć, i za obojną zgodą wszystko ułożyć.

Prócz tego Kościół posiada prawo, którego rzec się nie może, a zarazem obowiązek, od którego nie może być zwolniony, czuwania nad całym wychowaniem swoich dzieci, wierzących, w jakimkolwiek zakładzie publicznym czy, prywatnym, nie tylko co do nauki religii, jakiej tam się udziela, lecz także co do wszystkich innych nauk i wszystkich zarządzeń, o ile z religią i moralnością mają jakiś związek.¹⁵⁾

Wykonywania tego prawa nie można uważać za nielegalną ingerencję, lecz jako macierzyńską opiekę Kościoła, który chroni swoje dzieci od grożącego niebezpieczeństwa wszelkiej trucizny doktry-

¹³⁾ Codex Iuris Canonici, c. 1375.

¹⁴⁾ Commentar. in Matth., cap. 18: Quid mundo tam periculosum quam non recepisse Christum?

¹⁵⁾ Cod. I. C., cc. 1381, 1382

nalnej i obyczajowej. To czuwanie Kościoła, jak z jednej strony nie stwarza żadnej prawdziwej przeszkody, tak z drugiej nie może nie przynieść skutecznej pomocy pomyślności rodzin i państwa, trzymając zdala od młodzieży ową moralną truciznę, która w tym wieku, tak niedoświadczonym i zmiennym, zazwyczaj z łatwością się przyjmuje i w praktyce szybko się rozszerza. Ponieważ, bez wykształcenia religijnego i moralnego — jak słusznie na to zwraca uwagę Leon XIII — „niezdrową będzie wszelka kultura ducha; młodzieńcy, nieprzyzwyczajeni do poszanowania Boga, nie będą mogli znieść karności uczciwego życia i, przyzwyczajeni do nieodmawiania niczego swoim żądom, z łatwością dadzą się pociągnąć do wywrotowej akcji przeciw państwu”.¹⁶⁾

Co się tyczy zakresu wychowawczego posłannictwa Kościoła, to ono się rozciąga bez żadnego ograniczenia na wszystkie narody, stosownie do rozkazu Chrystusa: „Nauczajcie wszystkie narody”,¹⁷⁾ i niema władzy na ziemi, któraby mu mogła prawnie się sprzeciwić, albo stawiać mu przeszkody. A na-przód rozciąga się na wszystkich wiernych, których otacza troskliwą opieką, jak najtkliwsza matka. I dlatego stworzył dla nich w ciągu wieków niezliczone mnóstwo szkół i instytucyj we wszystkich gałęziach wiedzy; bo — jakeśmy to niedawno mieli sposobność powiedzieć — „już w owem odległym średnio-wieczu, w którym były tak liczne (ktoś powiedział, aż nazbyt liczne) klasztory, konwenty, kościoły, kolegiaty, kapituły katedralne i nie katedralne, — przy każdej z tych instytucyj było ognisko szkolne, ognisko nauki i chrześcijańskiego wychowania. Do tego trzeba dodać wszystkie Uniwersytety, Uniwersytety rozrzucone po wszystkich krajach, zawsze z inicjatywy i pod opieką Stolicy Świętej i Kościoła. Ten

¹⁶⁾ Ep. enc. *Nobilissima Gallorum Gens.*, 8. Febr. 1884: male sana omnis futura est animorum cultura: insueti ad *verecundiam Dei* adolescentes nullam ferre poterunt honeste *vivendi disciplinam*, suisque cupidatibus nihil unquam negare ausi. facile ad *miscendas civitates* pertrahentur.

¹⁷⁾ *Matth.*, XXVIII. 19: *docete omnes gentes.*

wspaniały obraz, który obecnie lepiej widzimy, bo bliższy nas, i, stosownie do warunków czasu, bardziej imponujący, był przedmiotem podziwu wszystkich czasów, i ci, co badają i porównują różne zjawiska, zdumiewają się, w jaki sposób Kościół mógł tyle w tej dziedzinie działać; zdumiewają się wobec sposobu, w jaki Kościół potrafił odpowiedzieć powierzonym sobie przez Boga posłannictwu wychowania ludzkich pokoleń w życiu chrześcijańskim i umiał osiągnąć tak świetne wyniki i owoce. Ale jeżeli budzi podziw to, że Kościół w każdym czasie potrafił skupić wokół siebie setki, tysiące, miliony wychowanków swojego posłannictwa, nie mniej powinno uderzyć, kiedy się zwróci uwagę na to, co potrafił on działać nie tylko na polu wychowania, lecz także na polu ściśle wziętego wykształcenia. Boć jeżeli tyle skarbów kultury, cywilizacji, literatury mogło się zachować, to zawdzięcza się to owemu stanowisku, przez które Kościół nawet w najbardziej odległych i barbarzyńskich czasach, potrafił jaśnieć tak wielkim światłem na polu literatury, filozofji, sztuki, a w szczególności architektury".¹⁶⁾

Tyle Kościół mógł i umiał zrobić, ponieważ jego posłannictwo wychowawcze rozciąga się także i na niewiernych, bo wszyscy ludzie są powołani do Królestwa Bożego i do osiągnięcia wiecznego zbawienia. Jak w naszych czasach, kiedy Misje Kościoła tysiącami wznoszą szkoły we wszystkich stronach świata i w krajach jeszcze nie chrześcijańskich, od obydwu brzegów Gangesu aż po rzekę Żółtą i do wielkich wysp i archipelagów Oceanu, — od Czarnego Kontynentu aż do Ziemi Ognistej i do lodowatej Alaski, tak we wszystkich czasach Kościół przez swoich Misjonarzy wychowywał do życia chrześcijańskiego i kultury różne plemiona, które obecnie stanowią chrześcijańskie narody cywilizowanego świata.

To jasno pokazuje, że z prawa, a nadto siłą faktu Kościołowi w szczególny sposób przysługuje

¹⁶⁾ Mowa do wychowanków kolegium w Mondragone. 14 maja 1929 r.

wychowawcze posłannictwo i że dla każdego umysłu, wolnego od uprzedzeń, nie do pojęcia jest jakikolwiek rozumny motyw do sprzeciwiania się, albo stawiania przeszkód Kościołowi w tem właśnie dziele, którego błogosławionemi owocami obecnie świat się cieszy.

d) Harmonja praw Kościoła z prawami rodziny i państwa.

Tem bardziej, że z takim oddaniem pierwszeństwa Kościołowi nietylko nie stoją w sprzeczności, ale owszem w najpełniejszej znajdują się harmonji prawa jednostek do słusznej wolności w zakresie nauki, naukowych metod i wogóle wszelkiej świeckiej kultury. Ponieważ—aby zaraz wskazać podstawową zasadę tej harmonji—porządek nadprzyrodzony, do którego należą prawa Kościoła, nietylko że nie niszczy zgoła porządku naturalnego, do którego należą inne wzmiankowane prawa, lecz owszem podnosi go i udoskonala, i obydwie porządki niosą sobie wzajemnie pomoc i jakgdyby uzupełnienie stosownie do natury i dostojęstwa każdego, właśnie dlatego, ponieważ obydwie pochodzą od Boga, który sam sobie nie może się sprzeciwiać: „Boga czyny są doskonałe, a wszystkie drogi Jego są słuszne”.¹⁹⁾

Jeszcze jaśniej będzie można to widzieć, gdy się rozważy z osobna i bardziej zbliżka posłannictwo wychowawcze rodziny i państwa.

Prawo rodziny:

I tak po pierwsze, z wychowawczem posłannictwem Kościoła przedziwnie się zgadza wychowawcze posłannictwo rodziny, ponieważ i Kościół i rodzina pochodzą od Boga w sposób bardzo do siebie zbliżony. Rzeczywiście, rodzinie w porządku naturalnym Bóg bezpośrednio udziela podności, początku życia a stąd też początku wychowania dla życia, a zarazem autorytetu, który jest pierwiastkiem ładu.

a) Prawo wcześniejsze od prawa państwa.

Powiada Doktor Anielski z właściwą sobie jasnością myśli i ścisłością wyrażen: „Cielesny ojciec po części ma charakter początku, jaki całkowicie znajduje się w Bogu... Ojciec jest początkiem i rodzenia, i wychowania, i karności i tego wszystkiego,

¹⁹⁾ Deut. XXXII, 4: Dei perfecta sunt opera, et omnes viae eius iudicia.

co się odnosi do udoskonalenia ludzkiego życia".²⁰⁾

Zatem rodzina ma bezpośrednio od Stwórcy posłannictwo, a stąd też i prawo wychowania potomstwa, prawo którego zrzec się nie może, ponieważ nierozdzielnie łączy się ono ze ścisłym obowiązkiem, prawo wcześniejsze od jakiegokolwiek prawa ludzkiej społeczności, czy państwa, a stąd nietykalne ze strony jakiegokolwiek ziemskiej władzy

Co się tyczy nietykalności owego prawa, to jej powód podaje Doktor Anielski: „Syn bowiem z natury jest czemś z ojca... wymaga tego prawo przyrodzone, by syn zanim przyjdzie do używania rozumu, był pod opieką ojca. Stąd byłoby przeciwnem przyrodzonemu prawu, gdyby dziecko, nim dojdzie do używania rozumu, wydarte było z pod opieki rodziców, albo gdyby bez ich zgody cokolwiek było odnośnie do niego postanowione”.²¹⁾ A ponieważ obowiązek opieki ze strony rodziców trwa aż do czasu, kiedy dzieci będą miały możność same sobie radzić, dlatego trwa też to samo nienaruszalne prawo wychowawcze rodziców. „Natura bowiem dąży nietylko do zrodzenia potomstwa, lecz także do jego rozwoju i postępu aż do stanu doskonałego człowieka, jako takiego, który to stan jest stanem cnoty”, powiada tenże Anielski Doktor.²²⁾

Dlatego też prawnicza mądrość Kościoła w ten sposób jasno i dokładnie wyraża się w tym przedmiocie w Kodeksie prawa kanonicznego w kan. 1113: „Rodzice mają najściślejszy obowiązek wedle moż-

²⁰⁾ S. Th., 2-2, Q. CII, a. 1: Carnalis pater particulariter participat rationem principii quae universaliter invenitur in Deo... Pater est principium et generationis et educationis et disciplinae, et omnium quae ad perfectionem humanae vitae pertinent.

²¹⁾ S. Th., 2-2, Q. X, a. 12 Filius enim naturaliter est aliquid patris...; ita de iure naturali est quod filius, antequam habeat usum rationis, sit sub cura patris. Unde contra iustitiam naturalem esset, si puer, antequam habeat usum rationis, a cura parentum subtrahatur, vel de eo aliquid ordinetur invitis parentibus.

²²⁾ Suppl. S. Th 3. p. Q. 41, a. 1: Non enim intendit natura solum generationem prolis, sed etiam traductionem et promotionem usque ad perfectum statum hominis in quantum homo est, qui est virtutis status.

b) Prawo nienaruszalne, ale nie despotyczne.

ności troszczyć się o wychowanie swego potomstwa tak religijne i moralne, jak fizyczne i obywatelskie i o zabezpieczenie temuż potomstwu także dóbr doczesnych".²³⁾

W tym punkcie tak jest zgodne ogólne poczucie rodzaju ludzkiego, że stanąłby w najoczywistszej z niem sprzeczności, kto ośmieliłby się twierdzić, że dziecko pierwiej niż do rodziny, należy do państwa, i że państwo ma bezwzględne prawo do jego wychowania. Nie zwraca się na to uwagi, że, by być obywatelem państwa, człowiek najpierw musi istnieć, a istnienia nie ma on od państwa, ale od rodziców, jak to mądrze powiada Leon XIII: „Synowie są czemś z ojca i jakgdyby rozszerzeniem ojcowskiej osoby i jeślibyśmy chcieli ściśle się wyrazić, nie sami przez się, ale przez społeczność rodzinną, w której zostali zrodzeni, wchodzą w związek państwowy i w nim uczestniczą”.²⁴⁾

Przeto jak mówi w tej samej encyklice Leon XIII. „władza ojcowska jest tego rodzaju, że państwo nie może jej ani zniszczyć, ani w siebie wchłonąć, bo ten sam ma początek, co samo ludzkie życie”.²⁵⁾ Wszelako z tego nie wynika, by prawo rodzicielskie do wychowania było bezwzględne, albo despotyczne, gdyż nierozdzielnie jest podporządkowane ostatecznemu celowi, a także naturalnemu i Bożemu prawu, jak określa tenże Leon XIII, w drugiej swojej wiekopomnej encyklice: „O głównych obowiązkach obywatelskich chrześcijan”, gdzie w ten sposób w streszczeniu przedstawia zbiór praw i obowiąz-

²³⁾ Cod. I. C., c. 1113: Parentes gravissima obligatione tenentur proles educationem tum religiosam et moralem, tum physicam et civilem pro viribus curandi, et etiam temporalium eorum bono providendi.

²⁴⁾ Ep. enc. Rerum novarum, 15 Maii 1891: Filii sunt aliquid patris, et velut paternae amplificatio quaedam personae, proprieque loqui si volumus, non ipsi per se, sed per communitatem domesticam, in qua generati sunt, civilem ineunt ac participant societatem.

²⁵⁾ Ep. enc. Rerum novarum, 15 Maii 1891: Patria potestas est eiusmodi, ut nec extingui, neque absorberi a republica possit, quia idem et commune habet cum ipsa omnia vita principium.

ków rodziców: „Rodzice z natury mają prawo kształcenia tych, których zrodzili, z tym obowiązkiem, by wychowanie i nauka dzieci były zgodne z celem, dla którego z łaski Boga otrzymali potomstwo.

Stąd rodzice winni się starać i dążyć do tego, żeby odeprzeć wszelki zamach na swoje prawa w tej materji i żeby stanowczo sobie wywalczyć, by mogli, jak przystoi, po chrześcijańsku dzieci swoje wychować, a zwłaszcza zdaleka je trzymać od tych szkół, w których kryje się dla nich niebezpieczeństwo przesiąknięcia jadem bezbożności”.²⁶⁾

Dobrze trzeba to sobie uświadomić, że wychowawczy obowiązek rodziny obejmuje nietylko wychowanie religijne i obyczajowe, lecz także fizyczne i obywatelskie,²⁷⁾ przedewszystkiem o ile mają one związek z religją i moralnością.

To bezsporne prawo rodziny niejednokrotnie było uznane jurydycznie w krajach, w których w ustawach państwowych uważa się na poszanowanie naturalnego prawa. I tak, żeby przytoczyć jeden z najświeższych przykładów, Najwyższy Trybunał Związkowej Republiki Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki w decyzji, tyczącej się nadzwyczaj ważnego sporu, orzekł, że państwu nie przysługuje bynajmniej ogólna władza wprowadzenia jednego tylko typu wychowania młodzieży, przez zmuszanie jej do pobierania nauki wyłącznie w szkołach publicznych i dorzucił motyw tego orzeczenia z przyrodzonego prawa: Dziecko nie jest li tylko tworem państwa; ci, co je wychowują i niem kierują, mają prawo, połączone z najściślejszym szczyt-

c) Uznane przez sądownictwo cywilne.

²⁶⁾ Ep. enc. Sapientiae christianae, 10 Ian. 1890: Natura parentes habent ius suum instituendi, quos procrearint, hoc adiuncto officio, ut cum fine, cuius gratia sobolem Dei beneficio susceperunt, ipsa educatio conveniat et doctrina puerilis. Igitur parentibus est necessarium eniti et contendere, ut omnem in hoc genere propulsent iniuriam, omninoque pervincant ut sua in potestate sit educere liberos, uti par est, more christiano, maximeque prohibere scholis iis, a quibus periculum est ne malum venenum imbibant impietatis.

²⁷⁾ Cod. I. C., c. 1113.

d) Chronione przez Kościół.

nym obowiązkiem, wychować je i przygotować do spełnienia swoich powinności.²⁸⁾

Historja świadkiem, że zwłaszcza w nowszych czasach państwo dopuszczało się i dopuszcza pogwałcenia praw udzielonych przez Stwórcę rodzinie; w pełnym zaś świetle pokazuje, jak Kościół ich strzegł i bronił. Najlepszym tego dowodem jest to szczególne zaufanie rodzin do szkół kościelnych, jakieśmy to zaznaczyli niedawno w Naszym liście do Kardynała Sekretarza Stanu. „Że tak jest, rodzina odrazu to spostrzegła, i od pierwszych dni chrześcijaństwa aż po dni nasze, ojcowie i matki, nawet mało albo całkiem niewierzący, wysyłają i prowadzą tysiącami swoje dzieci do wychowawczych zakładów, założonych i prowadzonych przez Kościół.²⁹⁾...

A płynie to stąd, że instynkt ojcowski, od Boga pochodzący, z zaufaniem się zwraca do Kościoła, pewny, że znajdzie tu ochronę praw rodzinnych i ową harmonję, jaką Bóg ustanowił w porządku rzeczy. Istotnie, Kościół, aczkolwiek nie przestaje się domagać swego prawa i przypominać rodzicom obowiązku chrztu i chrześcijańskiego wychowania dla dzieci katolickich rodziców, świadom swojego powszechnego boskiego posłannictwa i obowiązku, jaki ciąży na wszystkich ludziach, przyjęcia jedynej prawdziwej religji, przecie tak jest zazdrosny o nie naruszalność przyrodzonego prawa rodziny w zakresie wychowania, że nie godzi się chrzcić dzieci niewiernych, chyba pod pewnymi warunkami i zastrzeżeniami, ani też w jakikolwiek sposób wbrew woli rodziców decydować o ich wychowaniu, dopokąd

²⁸⁾ „The fundamental theory of liberty upon which all governments in this union repose excludes any general power of the State to standardize its children by forcing them to accept instruction from public teachers only. The child is not the mere creature of the State; those who nurture him and direct his destiny have the right coupled with the high duty, to recognize, and prepare him for additional duties”. U. S. Supreme Court Decision in the Oregon School Cases, June 1, 1925.

²⁹⁾ List do Kard. Sekretarza Stanu, 30 maja 1929.

dzieci same nie będą mogły o sobie stanowić i dobrowolnie przyjąć wiary.³⁰⁾

Stąd mamy dwa fakty najwyższej doniosłości, jakieśmy to zaznaczyli w przytoczonej mowie: Kościół, oddający do dyspozycji rodzin swój urząd nauczycielski i wychowawczy — rodziny, spieszące, by z tego skorzystać i oddające setkami i tysiącami swe dzieci Kościołowi; i te dwa fakty przypominają i głoszą wielką prawdę, bardzo ważną w porządku moralnym i społecznym. Głoszą one, że wychowawcze posłannictwo jest przede wszystkim, nade wszystko, w pierwszym rzędzie rzeczą Kościoła i rodziny, że należy do nich z naturalnego i Bożego prawa, a zatem z którego nic nie da się ująć, z pod którego nikt się nie wyłamie, którego żadne inne zastąpić nie zdoła.³¹⁾

Z tego prymatu wychowawczego posłannictwa Kościoła i rodziny, jakieśmy to widzieli, płyną największe pożytki dla całego społeczeństwa, a nie może wyniknąć najmniejsza szkoda dla rzeczywistych, właściwych państwu praw do wychowania obywateli, wedle ustanowionego przez Boga porządku.

Te prawa ma państwo od samego Stwórcy natury, nie tytułem ojcostwa, jak Kościół i rodzina, ale przez autorytet, jaki mu przysługuje dla popierania doczesnego, ogólnego dobra, które jest właściwym jego celem. Wskutek tego wychowanie nie może należeć do państwa tak samo, jak należy do Kościoła i rodziny, lecz inaczej, to jest odpowiednio do celu państwa

Już zaś ów cel, dobro pospolite w porządku doczesnym, polega na pokoju i bezpieczeństwie, którym rodziny i pojedynczy obywatele cieszą w używaniu praw swoich, a zarazem w jaknajwiększym możliwym do osiągnięcia w tem życiu dobrobycie duchowym i materialnym przez połączony i szarmozonizowany wysiłek wszystkich. Zatem podwójna jest

Do państwa.

a) W stosunku do ogólnego dobra.

b) Dwie funkcje.

³⁰⁾ Cod. I. C., c. 750. § 2. S. Th., 2, 2. q. X, a. 12.

³¹⁾ Mowa do wychowanków kolegium w Mondragone, 14 maja 1929 r.

funkcja powagi, właściwej państwu: ochraniać i popierać rodzinę i jednostki, a nie pochłaniać je lub zajmować ich miejsce.

Stąd w zakresie wychowania państwo ma prawo, albo, żeby lepiej się wyrazić, ma obowiązek ochraniać swojemi ustawami wcześniejsze prawo rodziny do chrześcijańskiego wychowania dzieci, jakieśmy je wyżej opisali; a wskutek tego, szanować nadprzyrodzone prawo Kościoła do chrześcijańskiego wychowania.

Podobnie należy do państwa ochraniać to samo prawo dziecka, kiedy fizycznie albo moralnie nie byłoby opieki ze strony rodziców wskutek ich braku, niezdolności lub niegodności, ponieważ ich wychowawcze prawo, jakieśmy to wyżej wyjaśnili, nie jest bezwzględne, ani despotyczne, ale zależne od naturalnego i Bożego prawa, a stąd podległe powadze i sądowi Kościoła, jako też czujności i prawnej ochronie państwa w stosunku do powszechnego dobra; zresztą, rodzina nie jest społecznością doskonałą, któraby miała w sobie wszystkie środki potrzebne do swojego udoskonalenia. W tym więc wypadku, całkiem zresztą wyjątkowym, państwo nie zajmuje miejsca rodziny, lecz uzupełnia brak jej odpowiednimi środkami, zawsze zgodnie z naturalnem prawem dziecka i z nadprzyrodzonymi prawami Kościoła.

Poza tem wogóle jest prawem i obowiązkiem państwa ochraniać, stcsownie do nakazów zdrowego rozumu i wiary, wychowanie moralne i religijne młodzieży, usuwając wrogie mu publiczne przeszkody.

Przedewszystkiem więc należy do państwa, w związku z pospolitem dobrem, popierać różnemi sposobami samo wychowanie i kształcenie młodzieży. Najpierw, popierając i wspomagając inicjatywę i działalność Kościoła i rodziny, która jak bardzo jest skuteczna, pokazuje historia i doświadczenie; następnie, uzupełniając tę działalność tam, gdzie ona nie sięga, albo gdzie nie wystarcza, własnymi także szkołami, ponieważ państwo więcej, niż ktokolwiek inny, jest wyposażone w środki, oddane do swojej dyspozycji

dla potrzeby wszystkich, i słuszną jest rzeczą, żeby używało ich na korzyść tych samych, od których je bierze. ²²⁾

Ponadto państwo może wymagać, a stąd i starać się o to, żeby wszyscy obywatele posiadali konieczną znajomość swoich obywatelskich i narodowych obowiązków i pewien stopień umysłowej, moralnej i fizycznej kultury, jakiej, zważywszy warunki naszych czasów, rzeczywiście wymaga dobro ogółu.

Wszelako w tych wszystkich sposobach popierania wychowania i kształcenia publicznego i prywatnego, państwo powinno, oczywiście, szanować przyrodzone prawa Kościoła i rodziny do chrześcijańskiego wychowania, a prócz tego powinno przestrzegać sprawiedliwości rozdzielczej. Dlatego też niesprawiedliwym i niedozwolonym jest wszelki monopol wychowawczy czy też szkolny, który fizycznie lub moralnie zmusza rodziny do posyłania dzieci do szkół państwowych, wbrew obowiązkowi chrześcijańskiego sumienia, a także wbrew słusznym ich upodobaniom.

To jednak nie przeszkadza, by dla dobrej administracji rzeczypospolitej i dla obrony wewnętrznego i zewnętrznego pokoju, tak bardzo potrzebnych dla ogólnego dobra, wymagających szczególnego uzdolnienia i specjalnego przygotowania, państwo nie miało zastrzec sobie prawa zakładania szkół przygotowawczych do pewnych urzędów, a zwłaszcza dla wojska i prawa kierowania nimi; byleby uważało, żeby nie naruszyć praw przysługujących Kościołowi i rodzinie. Nie od rzeczy będzie tu przypomnieć w szczególności to ostrzeżenie, ponieważ w naszych czasach (kiedy szerzy się przesadny i fałszywy nacjonalizm, tak bardzo wrogi prawdziwemu pokojowi i pomysłności) zwykło się przekraczać słuszne granice w wojskowej organizacji t. zw. fizycznego wychowania chłopców (a czasem nawet dziewcząt wbrew sa-

c) Jakie wychowanie może sobie zastrzec.

²²⁾ Mowa do wychowanków kolegium w Mondragone, 14 maja 1929 r.

mej naturze), częstokroć nawet w dzień Pański — z nadmiernym uszczerbkiem czasu, który winien być poświęcony obowiązkom religijnym i oddany sanktuarjum rodzinnego życia.—Nie chcemy zresztą ganić tego, co może być dobre w duchu karności i rozumnej śmiałości w podobnych metodach, lecz tylko wszelką przesadę, jaką jest na przykład duch gwałtu, którego nie można mieszać z duchem męstwa, ani ze szlachetnem poczuciem wojskowej tężyzny w obronie ojczyzny i publicznego porządku; jaką jest także w wychowaniu fizycznem przesadne wynoszenie atletyzmu, co nawet w klasycznej epoce pogaństwa było oznaką zwyrodnienia i upadku.

Dalej, wogóle, przysługuje państwu w stosunku nietylko do młodzieży, ale do ludzi wszelkiego wieku i stanu prawo wychowania, które można nazwać społecznem. Polega ono na sztuce publicznego przedstawiania zrzeszonym jednostkom takich przedmiotów dla rozumu, wyobraźni i zmysłów, które pociągają wolę do dobrego, albo z moralną niemal koniecznością wprowadzają ją na tę drogę, bądź pozytywnie, przedstawiając takie przedmioty, bądź negatywnie, usuwając te, które są mu przeciwne.²³⁾ To wychowanie społeczne, tak rozległe i różnorodne, że obejmuje prawie całą działalność państwa dla dobra powszechnego, jak musi być uzgodnione z zasadami moralności, tak też nie może się sprzeciwiać nauce Kościoła, który z Boskiego ustanowienia jest tych zasad Nauczycielem.

To wszystko, cośmy dotąd powiedzieli o działalności państwa w zakresie wychowania, opiera się na jaknajbardziej trwałym i niewzruszonym fundamencie katolickiej nauki „O chrześcijańskim ustroju państw”, tak wspaniale wyłożonej przez Naszego Poprzednika Leona XIII, zwłaszcza w Encyklikach „Immortale Dei” i „Sapientiae christianae”, a mianowicie: „Bóg rozdzielił rządy rodzaju ludzkiego po-

²³⁾ P. L. Taparelli, Saggio teor. di Diritto Naturale, n. 922; dzieło, którego nie można dość nachwalić i zalecić uniwersyteckiej młodzieży. (Cfr. Naszą mowę z 18 grudnia 1927).

między dwie władze: kościelną i cywilną, jedną stawiając ponad rzeczami bożemi, drugą — nad rzeczami ludzkiemi. I jedna i druga w swoim rodzaju jest najwyższa. I jedna i druga ma określone granice, w których się zamyka, wyznaczone bezpośrednio przez naturę i cel każdej. Stąd jakgdyby jakiś świat powstaje, w którym każda z nich działa na mocy własnego prawa. Ale ponieważ rozkazom każdej z nich ciż sami podlegają poddani, i może się zdarzyć, że ta sama rzecz, choć pod różnym względem, jednak wchodzi w zakres praw i kompetencji obydwu, Opatrzność Boża, przez którą obie zostały ustanowione, musiała drogi obydwu prosto i w porządku wytyczyć. A które są, od Boga są postanowione".²⁴⁾

d) Stosunek pomiędzy Kościołem i państwem.

Otóż, wychowanie młodzieży jest właśnie jedną z tych rzeczy, które należą i do Kościoła i do państwa „jakkolwiek w różny sposób”, jakieśmy to wyżej wyłożyli. „Stąd pomiędzy obiema władzami — ciągnie dalej Leon XIII — powinna zachodzić uporządkowana harmonja, którą całkiem słusznie przyrównywa się do związku, przez który w człowieku łączą się dusza i ciało. Jakim ten związek być powinien, niepodobna inaczej określić, jak rozpatrując, jakieśmy powiedzieli, naturę każdej z tych władz, i mając na oku szczytność i szlachetność ich celów: ponieważ jedna ma się starać przedewszystkiem i bezpośrednio o pomyślność w rzeczach doczesnych; druga — dostarczać dóbr niebieskich i wiecznych. Zatem cokolwiek odnosi się do zbawienia dusz i czci Bożej, czy to z natury swojej jest takim, czy też

²⁴⁾ Ep. enc. Immortale Dei, 1 Nov. 1885: Deus humani generis procuracionem inter duas potestates partitus est, scilicet ecclesiasticam et civilem, alteram quidem divinis, alteram humanis rebus praepositam. Utraque est in suo genere maxima: habet utraque certos, quibus contineatur, terminos, eosque sua cuiusque natura causaque proxime definitos; unde aliquis velut orbis circumscribitur, in quo sua cuiusque actio iure proprio versetur. Sed quia utriusque imperium est in eodem, cum usurvenire possit, ut res una atque eadem quamquam aliter atque aliter, sed tamen eadem res, ad utriusque ius iudiciumque pertineat, debet providentissimus Deus, a quo sunt ambae constitutae, utriusque itinera recte atque ordine composuisse. Quae autem sunt, a Deo ordinatae sunt (Rom., XIII, 1).

uważa się za takie ze względu na cel, do którego się odnosi, to wszystko wchodzi w zakres władzy i osądu Kościoła; reszta zaś, obejmująca dziedzinę cywilną i polityczną, słusznem jest, by podlegała cywilnej władzy, ponieważ Jezus Chrystus rozkazał „oddać Cesarzowi, co jest cesarskiego, a co Bożego—Bogu”.³⁵⁾

Ktokolwiek wzbraniałby się przyjąć te zasady, a stąd stosować je do wychowania, doszedłby koniecznie do zaprzeczenia, że Chrystus założył Kościół swój dla wiecznego zbawienia ludzi i do twierdzenia, że państwo nie jest poddane Bogu i jego naturalnemu i bożemu prawu. Co najoczywściej jest bezbożnem, przeciwnem zdrowemu rozsądkowi, a szczególnie w materji wychowania nadzwyczaj niebezpiecznem dla właściwego ukształcenia młodzieży i z pewnością zgubnem dla samego państwa i dla prawdziwej pomyślności ludzkiej wspólnoty. Przeciwnie zaś, z zastosowania tych zasad nie może nie wyniknąć największy pożytek dla właściwego wyrobienia obywateli. Bardzo wymownie dowodzą tego fakty ze wszystkich wieków; stąd, jak w pierwszych czasach Chrześcijaństwa Tertuljan w swoim „Apologeticum”, tak później św. Augustyn mógł rzucić w twarz wyzwanie wszystkim przeciwnikom katolickiego Kościoła. I my też w naszych czasach możemy z nim powtórzyć: „Ci, co powiadają, że nauka Chrystusa jest wrogą państwu, niechże dadzą ta-

³⁵⁾ Ep. enc. Immortale Dei, 1 Nov. 1885: Itaque inter utramque potestatem quaedam intercedant necesse est ordinata colligatio: que quidem coniunctioni non immerito comparatur, per quam anima et corpus in homine copulantur. Qualis autem et quanta ea sit, aliter iudicari non potest, nisi respiciendo, uti diximus, ad utriusque naturam, habendaque ratione excellentiae et nobilitatis caussarum; cum alteri proxime maximeque propositum sit rerum mortalium curare commoda, alteri caelestia ac sempiterna bona comparare. Quidquid igitur est in rebus humanis quoquo modo sacrum, quidquid ad salutem animorum cultumve Dei pertinet, sive tale illud sit natura sua, siye rursus tale intelligatur propter causam ad quam refertur, id est omne in potestate arbitrioque Ecclesiae: cetera vero, quae civile et politicum genus complectitur, rectum est civili auctoritati esse subiecta, cum Iesus Christus iusserit, quae Caesaris sint, reddi Caesari, quae Dei, Deo.

kich żołnierzy, jakimi każe im być nauka Chrystusa; niech dadzą takich poddanych, takich małżonków, takie żony, takich rodziców, takich synów, takich panów, takie sługi, takich królów, takich sędziów, takich wreszcie urzędników skarbowych i płatników państwa, jakimi nakazuje być chrześcijańska nauka, a wtedy niechże sobie mówią, że jest ona wrogą Rzeczypospolitej; przeciwnie, niech się nie wahają nazwać jej silną ostoją państwa, jeśli znajduje posłuch".³⁶⁾

A ponieważ chodzi o wychowanie, nie od rzeczy będzie zwrócić na to uwagę, jak doskonale tę katolicką prawdę, potwierdzoną faktami, wyraził zasłużony około chrześcijańskiego wychowania, niesłuchanie pobożny i uczony kardynał Sylwiusz Antoniano, uczeń owego przedziwnego wychowawcy, jakim był św. Filip Nereusz, i mistrz i sekretarz od listów łacińskich św. Karola Boromeusza, na którego naleganie i za którego natchnieniem napisał cenny traktat: „O chrześcijańskim wychowaniu dzieci”. „Im bardziej rząd świecki—powiada—zharmonizuje się z duchownym, i bardziej mu sprzyja i popiera go, tem bardziej przyczynia się do zachowania Rzeczypospolitej. Albowiem podczas gdy rządca kościelny, stosownie do swojego celu, stara się wyrobić dobrego chrześcijanina za pomocą powagi i środków duchownych, równocześnie siłą nieuniknionej konsekwencji wyrabia dobrego obywatela, jakim być powinien pod względem politycznym. Stąd to pochodzi, że w świętym, rzymskim, katolickim Kościele, owem państwie Bożem, absolutnie to samo jest być dobrym obywatelem, co uczciwym człowiekiem. Zatem bardzo błędzą ci, co rozdzielają rze-

a) Konieczność i korzyści zgody z Kościołem.

³⁶⁾ Ep. 138: Proinde qui doctrinam Christi adversam dicunt esse reipublicae, dent exercitum talem, quales doctrina Christi esse milites iussit; dent tales provinciales, tales maritos, tales coniuges, tales parentes, tales filios, tales dominos, tales servos, tales reges, tales iudices, tales denique debitorum ipsius fisci redditores et exactores, quales esse praecipit doctrina christiana, et audeant eam dicere adversam esse reipublicae; imo vero non dubitent eam confiteri magnam, si obtemperetur, salutem esse reipublicae.

czy tak bardzo ze sobą złączone, i co sądzą, że będą mogli mieć dobrych obywateli, zapomocą innych praw i na innych drogach, jak te, co sprzyjają wyrobieniu dobrego chrześcijanina. I niech sobie roztropność ludzka mówi i rozprawia ile jej się podoba, a przecie niemożliwym jest, by sprowadziło zgodę i prawdziwy pokój doczesny to, co sprzeciwia się i co się odchyła od pokoju i od wiecznej szczęśliwości".³⁷⁾

Podobnie jak państwo, tak też i nauka, i naukowa metoda, i naukowe badania, nie mają czego się obawiać ze strony pełnego i doskonałego wychowawczego posłannictwa Kościoła. Katolickie zakłady na jakimkolwiekby stały stopniu nauczania i wiedzy, nie potrzebują apologji. Zaufanie, jakim się cieszą, pochwały, które zbierają, naukowe prace, które popierają i pomnażają, a nadewszystko wychowankowie w pełni i doskonale przygotowani, jakich dają stanowi urzędniczemu, wolnym zawodom, nauczycielstwu, życiu we wszelkich jego dziedzinach, aż nadto dobrze na ich korzyść świadczą.³⁸⁾

Te fakty zresztą są tylko świetnym potwierdzeniem katolickiej nauki, przez Sobór Watykański orzeczonej: „Wiara i rozum nietylko że nie mogą nigdy stać w sprzeczności, lecz przeciwnie wzajemną niosą sobie pomoc, bo zdrowy rozum wykazuje podstawy wiary i, oświecony jej światłem, uprawia wiedzę rzeczy bożych; wiara zaś rozum wyzwala i chroni od błędów i różnemi wiadomościami wzbogaca. Stąd Kościół tak bardzo jest daleki od sprzeciwiania się uprawianiu sztuk i nauk świeckich, że owszem różnemi sposobami wspomaga je i popiera, bo nie ignoruje, ani lekceważy tych korzyści, jakie z nich płyną dla ludzkiego życia; owszem wyznaje, że jak pochodzą one od Boga, Pana wszelkiej wiedzy, tak też, o ile właściwie są uprawiane, do Boga, przy pomocy Jego łaski, prowadzą. I nie zaka-

³⁷⁾ Dell'educaz., crist., lib. I, c. 45.

³⁸⁾ List do Kard. Sekretarza Stanu, 30 maja 1929 r.

zuje bynajmniej, by owe nauki, każda w swoim zakresie, używały własnych zasad i własnej metody; ale, uznając tę słuszną wolność, pilnie baczy, żeby przez sprzeciwianie się boskiej nauce, nie popadły w błędy, albo, przekraczając właściwe sobie granice, nie zajmowały miejsca, jakie się wierze należy, ani jej nie burzyć".⁸⁹⁾

Ta zasada słusznej wolności naukowej jest zarazem nienaruszalną normą słusznej wolności dydaktycznej, czyli właściwie pojętej wolności nauczania, i powinna być przestrzegana we wszelkiem udzielaniu wiedzy innym, a z bezporównania cięższym obowiązkiem sprawiedliwości w nauczaniu młodzieży, jużto dlatego, że w stosunku do niej każdy nauczyciel, rządowy czy prywatny, nie ma bezwzględного prawa wychowawczego, ale udzielone; już zaś ponieważ każde dziecko, czy też młodzieniec chrześcijański, ma ściśle prawo do pobierania nauki, zgodnej z nauką Kościoła, tej kolumny i utwierdzenia Prawdy, i ciężką krzywdę wyrządziłby mu każdy, kto zachwiałby jego wiarę, nadużywając zaufania młodzieży względem nauczycieli i jej naturalnego braku doświadczenia i lekkomyślnej skłonności do absolutnej, zwodniczej i fałszywej wolności.

Rzeczywiście, nigdy nie powinno się tracić z oczu, że przedmiotem chrześcijańskiego wychowania jest cały człowiek, duch złączony z ciałem

Przedmiot wychowania.

⁸⁹⁾ Conc. Vat., Sess. 8 cap. 4. Neque solum fides et ratio inter se desiderare nunquam possunt, sed opem quoque sibi mutuam ferunt, cum recta ratio fidei fundamenta demonstrat eiusque lumine illustrata rerum divinarum scientiam excolat, fides vero rationem ab erroribus liberet ac tueatur eamque multiplici cognitione instruat. Quapropter tantum abest, ut Ecclesia humanarum artium et disciplinarum culturae obsistat, ut hanc multis modis iuvet atque promoveat. Non enim commoda ab iis ad hominum vitam dimanantia aut ignorat aut despicit; fatetur immo, eas, quemadmodum a Deo scientiarum Domino profectae sunt, ita si rite pertractentur, ad Deum iuvante eius gratia perducere. Nec sane ipsa vetat, ne huiusmodi disciplinae in suo quaeque ambitu propriis utantur principiis et propria methodo; sed iustam hanc libertatem agnoscens, id sedulo cavet ne divinae doctrinae repugnando errores in se suscipiant, aut fines proprios transgressae ea, quae sunt fidei, occupent et perturbent.

a) Cały człowiek, upadły, ale odkupiony.

w jedności natury, ze wszystkimi swojemi władzami przyrodzonymi i nadprzyrodzonymi, jak go nam przedstawia zdrowy rozum i Objawienie; przeto człowiek, który wypadł ze stanu pierwotnej sprawiedliwości, ale przez Chrystusa został odkupiony i przywrócony do nadprzyrodzonego stanu przybranego dziecka Bożego, chociaż bez pozanaturalnych przywilejów nieśmiertelności ciała i całkowitej równowagi swoich skłonności. Stąd w naturze ludzkiej zostają skutki grzechu pierworodnego szczególnie zaś osłabienie woli i nieuporządkowane popędy.

„Głupota przywiązana jest do serca dziecięcego, ale różga karania wypędzi ją”.⁴⁰⁾ Trzeba zatem poprawiać nieuporządkowane skłonności, wzmacniać i zestrajać dobre od lat najmłodszych, a przede wszystkim należy oświecać rozum i wzmacniać wolę za pomocą prawd nadprzyrodzonych i środków łaski. Bez tych środków niepodobna ani opanować przewrotnych skłonności, ani dojść do doskonałości wychowawczej; właściwej Kościołowi, doskonałej i w pełni wyposażonemu przez Chrystusa i w boską naukę, i w sakramenta, owe skuteczne środki łaski.

b) Fałsz i szkody naturalizmu pedagogicznego.

Fałszywym przeto jest wszelki naturalizm pedagogiczny, który w kształceniu młodzieży w jakikolwiek sposób wyklucza, albo ogranicza nadprzyrodzone chrześcijańskie wyrobienie; błędną też jest wszelka metoda wychowania, która się opiera w całości lub w części na zaprzeczeniu grzechu pierworodnego i łaski, albo zapomnieniu o nich, a stąd na samych tylko siłach ludzkiej natury. Takimi wogóle są te dzisiejsze systemy o przeróżnych nazwach, które powołują się na rzekomą autonomję i niczem nieograniczoną wolność dziecka i które zmniejszają albo nawet usuwają powagę i działanie wychowawcy, przypisując dziecku wyłączny prymat inicjatywy w zakresie swojego wychowania i działanie niezale-

⁴⁰⁾ Prov., XXII, 15. Stultitia colligata est in corde pueri et virga disciplinae fugabit eam.

zne od wszelkiego wyższego naturalnego i Bożego prawa.

Jeżeli przez którą z tych nazw chciałoby się wskazać, choć mniej ściśle, na konieczność czynnego, stopniowo coraz bardziej świadomego współdziałania dziecka w swoim wychowaniu; jeżeliby się dążyło do usunięcia z wychowania despotyzmu i gwałtu (który zresztą nie jest właściwym środkiem poprawy), mówiłoby się prawdę, ale nic zgoła nowego co nie byłoby głoszone przez Kościół i wprowadzone w czyn w praktyce tradycyjnego chrześcijańskiego wychowania. Tego sposobu sam Bóg się trzyma w stosunku do stworzeń, które wzywa do czynnego współdziałania, odpowiednio do właściwej każdemu natury, bo „Mądrość Jego, dosięga tedy mocą od końca aż do końca i urządza wszystko łagodnością”.⁴¹⁾

Lecz niestety niemało jest takich, którzy i nazwą wedle prostego jej brzmienia, i czynem, starają się usunąć wychowanie z pod wszelkiej zależności od Bożego prawa. Stąd w naszych czasach jesteśmy świadkami dość dziwnego naprawdę zjawiska, że wychowawcy i filozofowie trudzą się w wyszukiwaniu jakiegoś powszechnego kodeksu moralnego wychowania, jakgdyby nie istniał ani Dekalog, ani prawo ewangeliczne, ani nawet prawo natury wyryte przez Boga w sercu człowieka, głoszone przez zdrowy rozum, ujęte za pomocą pozytywnego Objawienia przez samego Boga w dziesięć przykazań. Owi nowatorzy zwykli też z pogardą nazywać chrześcijańskie wychowanie, „heteronomicznem”, „biernem”, „przestarzałem”, ponieważ opiera się ono na powadze Boga i na świętem Jego prawie.

Sromotnie się ludzą, sądząc, że wyzwalają, jak mówią, dziecko. Przeciwniel czynią je raczej niewolnikiem swojej ślepej pychy i swoich nieuporządkowanych namiętności, bo siłą logicznego następstwa

⁴¹⁾ Sap., VIII, 1: attingit a fine usque ad finem fortiter, et disponit omnia suaviter.

tych błędnych systemów, usprawiedliwia się owe namiętności jako słuszne wymagania natury, posiadającej t. zw. autonomję.

Ale jeszcze gorsza, gdy w błędnem lekceważącym i niebezpiecznym uroszczeniu chce się poddać badaniom, doświadczeniom i niepowołanym sądom naturalnego porządku, przejawy porządku nadprzyrodzonego, dotyczące wychowania, jak na przykład powołanie kapłańskie lub zakonne i wogóle tajemne działanie łaski, która podnosząc siły naturalne, nie-skończenie je przewyższa i w żaden sposób nie może podlegać prawom fizycznym, ponieważ „Duch, kędy chce, tchnie”.⁴³⁾

c) Wychowanie seksualne.

Najbardziej wszakże niebezpiecznym jest ów naturalizm, który w naszych czasach przenika dziedzinę wychowania w materji najbardziej delikatnej, jaką jest czystość obyczajów. Bardzo rozpowszechnionym jest błąd tych, którzy w zgubnem uroszczeniu, brudnemi słowami, uprawiają t. zw. seksualne wychowanie, fałszywie sądząc, że będą mogli ustrzec młodzież przed niebezpieczeństwami zmysłów zapomocą czysto naturalnych środków, jakimi są: lekko-myślne uświadomienie i prewencyjne pouczenie dla wszystkich bez różnicy, nawet publicznie, a co gorsza, zapomocą wystawiania młodzieży przez pewien czas na okazje, żeby ją, jak powiadają, do nich przyzwyczaić i jakgdyby zahartować dusze przeciw tego rodzaju niebezpieczeństwom.

Bardzo oni błędzą, nie chcąc uznać przyrodzonej ułomności natury ludzkiej i prawa, o którym mówił Apostoł, sprzeciwiającego się prawu umysłu,⁴⁴⁾ i zapoznając nawet samo doświadczenie życia, z którego widać, że właśnie w młodzieży występki przeciw obyczajności nie są tyle następstwem braku znajomości rzeczy, ile przedewszystkiem słabości woli, wystawionej na niebezpieczeństwa i nie wspieranej środkami łaski.

⁴³⁾ Io., III, 8: Spiritus ubi vult spirat.

⁴⁴⁾ Rom., VII, 23.

W tej tak bardzo delikatnej materji, jeżeli, zważywszy wszystkie okoliczności, jakieś pouczenie indywidualne w odpowiednim czasie, ze strony tych, którym Bóg dał wychowawcze posłannictwo i łaskę stanu, okazałoby się konieczne, należy zachować wszelką ostrożność, dobrze znaną tradycyjnemu chrześcijańskiemu wychowaniu, wystarczająco opisaną przez przytoczonego wyżej Antoniana.

„Taka i tak wielka jest nasza ułomność i skłonność do grzechu — powiada — że często w tych samych rzeczach, które się mówi dla ochrony przed grzechem, słuchający ma właśnie okazję i podniecie do grzechu. Wskutek tego w najwyższym stopniu jest ważnem, żeby dobry ojciec, kiedy mówi z synem o rzeczy tak śliskiej, uważał i nie schodził do szczegółów i do opisywania różnych form, jakimi ta piekielna hydra zatruwa tak wielką część świata, żeby się nie przytrafiło, iż zamiast ugasić ten ogień, nieroztropnie rozdmuchałby go i rozpałił w prostem i wrażliwem sercu dziecka. Wogóle, w ciągu lat dziecięcych wystarczy używać tych środków, jakie równocześnie szczepią cnotę czystości i zamykają drzwi dla występku”.⁴⁴⁾

Podobnie błędnym i dla chrześcijańskiego wychowania szkodliwym jest t. zw. system „koedukacji”, oparty także przez wielu na zaprzeczającym grzech pierworodny naturalizmie, poza tem przez wszystkich zwolenników tego systemu, na oplakania godnem pomieszaniu pojęć, które uczciwe współzycie ludzkie utożsamia z pomieszaniem i wszystko niwelującą równością. Stwórca zamierzył i postanowił pełne współzycie płci obydwu tylko w związku małżeńskim; a mniej bliskie, w różnym stopniu, w rodzinie i społeczeństwie. Poza tem, w samej naturze, która uczyniła je różnemi co do organizmu, co do skłonności i uzdolnień, niema żadnego argumentu, jakoby tu mogło lub powinno być pomieszane, a tem mniej

d) Koedukacja.

⁴⁴⁾ Silvio Antoniano, Dell'educazione christiana dei figliuoli, lib. II, c. 88.

zrównanie, w kształceniu płci obojga. Stosownie do przedziwnych zamiarów Stwórcy mają one wzajemnie się uzupełniać w rodzinie i w społeczeństwie, właśnie z powodu tej ich różnicy, którą dlatego należy w wychowaniu zachować i popierać przez konieczne rozróżnienie i stosowne odpowiednio do wieku i warunków oddzielenie. Te zasady powinny być stosowane co do czasu i miejsca wedle norm chrześcijańskiej roztropności do wszystkich szkół, zwłaszcza w najbardziej delikatnym i decydującym o wyrobieniu człowieka okresie, jakim jest okres młodzieńczości, i w ćwiczeniach gimnastycznych i sportowych, gdzie szczególny wzgląd mieć trzeba na chrześcijańską skromność młodzieży żeńskiej, którą w wysokim stopniu obraża wszelkiego rodzaju wystawianie się na publiczny widok.

Przypominając przerażające słowa Boskiego Mistrza: „Biada światu dla zgorszenia”,⁴⁾ usilnie zachęcamy Was, Wielebni Bracia, do pieczołowitości i do czujności na te najzgubniejsze błędy, jakie szeroko rozlewają się wśród ludu chrześcijańskiego z niezmierną szkodą młodzieży.

Środowisko wychowania.

Ażeby dojść do doskonałego wychowania, najwyższej doniosłości jest czuwanie, żeby to wszystko, co otacza wychowanek w okresie jego formacji, t.j. zespół tych wszystkich warunków, które zwykło się nazywać „środowiskiem”, dobrze odpowiadał zamierzonemu celowi.

a) Rodzina chrześcijańska.

Pierwszem, naturalnem i koniecznem środowiskiem jest rodzina, właśnie do tego przez Stwórcę przeznaczona. Stąd normalnie najskuteczniejsze i najtrwalsze wychowanie jest to, które się otrzymuje w dobrze urządzonej i karnej rodzinie chrześcijańskiej, tem bardziej skuteczne, im jaśniej i trwalej przyświeca tam dobry przykład, przede wszystkim rodziców i innych domowników.

Nie jest Naszym zamiarem mówić tu o domowym wychowaniu, choćby poruszając najważniejsze

⁴⁾ Matth., XVIII, 7: Vae mundo a scandalis!

tylko punkty, — tak obszerny jest ten przedmiot; zresztą, w tym przedmiocie nie brak dawnych i nowych specjalnych rozpraw, napisanych przez autorów szczerze katolickich, wśród których na szczególniejszą wzmiankę zasługuje ów prawdziwie złoty traktat Antoniana: „O chrześcijańskim wychowaniu dzieci”, który św. Karol Boromeusz kazał publicznie czytać zebranym w kościołach rodzicom.

Pragniemy wszakże w szczególniejszy sposób zwrócić Waszą uwagę, Wielebni Bracia i Kochani Synowie, na opłakania godne dzisiejsze obniżenie rodzinnego wychowania. Objęcie urzędów i różnych zawodów życia ziemskiego i doczesnego, z pewnością mniejszej doniosłości, poprzedzają długie studia i dokładne przygotowania, podczas gdy do spełnienia podstawowego urzędu i obowiązku wychowania dzieci, dziś wielu z rodziców mało, albo zgoła nie jest przygotowanych, gdyż zbyt są pogrążeni w doczesnych troskach. Do osłabienia wpływu środowiska rodzinnego dziś się dołącza fakt, że prawie wszędzie dąży się do coraz to większego oderwania dziatwy od rodziny, już od lat najwcześniejszych, pod różnymi pozorami, już to natury ekonomicznej, przemysłowej lub handlowej, już to natury politycznej. A jest też kraj, gdzie wydzierają dzieci z łona rodziny, aby je wykształcić (a raczej, lepiej się wyrażając, by je zniekształcić i zdeprawować), w związkach i szkołach bez Boga w bezbożności i w nienawiści według krańcowych teorii socjalistycznych, powtarzając prawdziwą i stokroć bardziej od herodowej przerażającą rzeź niewinątek.

Dlatego zaklinamy Pasterzy dusz, na wnętrzości Jezusa Chrystusa, by użyli wszystkich środków w naukach i katechizmach i by słowem i pismami, szeroko rozrzucającymi, przypominali chrześcijańskim rodzicom ich najważniejsze obowiązki i przedstawiali nietyle teoretycznie lub ogólnikowo, ile praktycznie i w szczegółach, ich pojedyncze obowiązki w zakresie religijnego, moralnego i obywatelskiego wychowania dzieci i, oprócz przykładu swego życia, naj-

odpowiedniejsze metody do skutecznego jego urzeczywistnienia. Do tego rodzaju praktycznych poczet nie zawahał się zniżyć Apostoł Narodów w listach swoich, zwłaszcza w liście do Efezów, gdzie między innymi rzeczami upomina: „Ojcowie nie pobudzajcie ku gniewowi synów waszych”,⁴⁶⁾ co nie jest tyle skutkiem zbytnej surowości, ile przede wszystkim niecierpliwości, nieznamomości najodpowiedniejszych sposobów do skutecznej poprawy, a także następstwem bardzo powszechnego obecnie rozluźnienia karności rodzinnej, wskutek czego rozwijają się w młodzieży nieokiełznane namiętności.

Niechże więc rodzice uważają, a wraz z nimi wszyscy wychowawcy, by dobrze korzystali z udzielonej sobie przez Boga powagi, którego są w pełnym tego słowa znaczeniu zastępcami, nie dla swojej wygody, ale dla właściwego wyrobienia dzieci w świętej i synowskiej „bojaźni Boga, początku mądrości”, na której jedynie może się silnie oprzeć poszanowanie władzy, bez którego nie może się ostać ni ład, ni pokój, ni jakakolwiek pomyślność w rodzinie i w społeczeństwie.

b) Kościół i jego wychowawcze dzieła.

Słabości sił upadłej ludzkiej natury Boska Dobreć zaradziła obfitemi pomocami swojej łaski i różnorodnymi środkami, w jakie bogaty jest Kościół, ta wielka rodzina Chrystusa, której przeto środowisko wychowawcze ściślej i bardziej harmonijnie jest połączone ze środowiskiem chrześcijańskiej rodziny.

To środowisko wychowawcze Kościoła obejmuje nie tylko jego sakramenta, owe środki łaski, skuteczne bożą mocą, i jego obrzędy, wszystkie przedziwne wychowawcze, nie tylko ową materialną budowlę świątyni chrześcijańskiej, także w cudowny iście sposób wychowawczo działającą wymową liturgji i sztuki, lecz także wielką ilość i różnorodność szkół, stowarzyszeń i wszelkiego rodzaju instytucyj, zmierzających do wyrobienia młodzieży przy studjum

⁴⁶⁾ Eph., VI, 4: Patres, nolite ad iracundiam provocare filios vestros.

literackim i naukowym i przez samą nawet zabawę i kulturę fizyczną w religijnej pobożności.

I w tej niewyczerpanej obfitości dzieł wychowawczych, jak z jednej strony jest przedziwną, a zarazem niedościgłą macierzyńska opieka Kościoła, tak z drugiej przedziwną jest owa harmonja wyżej wzmiankowana, jaką potrafi on utrzymać z chrześcijańską rodziną, tak że z całą słusnością można powiedzieć, że Kościół i rodzina razem tworzą jedną świątynię chrześcijańskiego wychowania.

A ponieważ konieczną rzeczą jest, by nowe pokolenia były wykształcone w sztukach i naukach, z czego korzyść i pomyślność czerpie ludzka wspólnota, a temu dziełu sama rodzina nie może sprostać, powstała społeczna instytucja szkoły, najpierw — dobrze to trzeba zauważyć — z inicjatywy rodziny i Kościoła, i to znacznie wcześniej, niż przez zabiegi państwa. Stąd szkoła, rozpatrywana także w swoim dziejowym początku, z natury swojej jest instytucją pomocniczą i dopełniającą rodziny i Kościoła; a wskutek tego z logiczną moralną koniecznością, powinna nietylko nie sprzeciwiać się, ale owszem pozytywnie się zgadzać z obydwojma poprzedniami środowiskami, w jaknajdoskonalszej możliwie jedności moralnej tak, by razem z rodziną i Kościołem mogła tworzyć jedno sanktuarjum, poświęcone chrześcijańskiemu wychowaniu, pod grozą rozminięcia się ze swoim celem i przemienienia się przeciwnie, w dzieło rozkładu.

To uznał nawet człowiek świecki, tak bardzo sławiony za swoje pisma pedagogiczne (nie całkiem zasługujące na pochwałę, bo zarżone liberalizmem), który powiedział: „Szkoła jeżeli nie jest świątynią, jest jamą”; prócz tego: „Jeżeli wychowanie literackie, społeczne, rodzinne, religijne, nie zgadzają się ze sobą, człowiek jest nieszczęśliwy, bezsilny”.⁴⁷⁾

Z tego właśnie wynika, że przeciwną fundamentalnym zasadom wychowania jest t. zw. szkoła

c) Szkoła.

neutralna, świecka

⁴⁷⁾ Nic. Tommaseo, *Pensieri sull'educazione*, Parte I, 3, 6.

„neutralna” albo „świecka”, z której religię się wyklucza. Zresztą, taka szkoła praktycznie jest niemożliwą, ponieważ w rzeczywistości staje się ona niereligijną. Zbyteczna powtarzać to wszystko co w tym przedmiocie orzekli Nasi Poprzednicy, zwłaszcza Pius IX, Leon XIII, w których to czasie w szczególny sposób w szkole publicznej począł się panować laicyzm. Ponawiamy i potwierdzamy te ich orzeczenia,⁴⁸⁾ a zarazem przepisy świętych Kanonów, które zabraniają katolickim dzieciom uczęszczać do szkół akatolickich, albo neutralnych, lub mieszanych t. j. dostępnych dla katolików i nie katolików bez żadnej różnicy, i tylko w pewnych okolicznościach czasu i miejsca, jedynie za zdaniem Ordynariusza, ze specjalnemi zastrzeżeniami, pozwalają to tolerować.⁴⁹⁾ Nie mogą też katolicy zgodzić się na taką mieszaną szkołę (gorzej, jeśli jest ona jedyną i dla wszystkich obowiązkową), w której, jakkolwiek ubocznie mogą pobierać naukę religji, przecie resztę nauczania otrzymują od nauczycieli niekatolików, razem z uczniami niekatolikami.

mieszana, jedyna

Albowiem nie przez to samo, że w szkole się udziela (często bardzo skąpo) nauki religji, staje się ona zgodną z prawami Kościoła i chrześcijańskiej rodziny, i godną, by do niej uczęszczali katoliccy uczniowie. By była ona taką, potrzeba, żeby całe nauczanie i całe urządzenie szkoły: nauczyciele, programy, książki wszystkich przedmiotów były przejęte chrześcijańskim duchem pod macierzyńskim kierunkiem i czujnością Kościoła w ten sposób, żeby religja była prawdziwie podstawą i uwieńczeniem całego wykształcenia, na wszystkich stopniach, nie tylko początkowych, ale i średnich i wyższych. „Konieczną jest rzeczą—żeby użyć słów Leona XIII—

katolicka

⁴⁸⁾ Pius IX, Ep. enc. Quum non sine, 14 Iul. 1864. — Syllabus. Prop. 48. — Leo XIII, alloc. Summi Pontificatus, 20 Aug. 1880, Ep. enc. Nobilissima, 8 Febr. 1884, Ep. enc. Quod multum, 22 Aug. 1886, Ep. Officio sanctissimo, 22 Dec. 1887, Ep. enc. Caritatis, 19 Mart. 1894, etc. (cfr. Cod. I. C. cum. Fontium Annst. c. 1374).

⁴⁹⁾ Cod. I. C., c. 1374.

by nietylko w pewnych godzinach wykładało się młodzieży religję, ale by całe nauczanie tchnęło duchem chrześcijańskiej pobożności". Jeśli tego brakuje, jeśli to święte tchnienie nie będzie przenikać i rozgrzewać dusz nauczycieli i uczniów, bardzo mały pożytek będzie można zebrać z jakiegokolwiek nauki; przeciwnie, często wynikną z tego szkody, i to niemałe".⁵⁰⁾

A niechaj nikt nie mówi, że w narodzie podzielonym na różne wyznania, państwo nie może inaczej zaradzić potrzebom publicznego oświecenia, jak tylko przez szkołę neutralną albo mieszaną, bo bez porównania lepiej i łatwiej może i powinno zaspokoić je, zostawiając swobodę i popierając przez odpowiednie zasiłki inicjatywę i działalność Kościoła i rodzin na tem polu. A że to da się urzeczywistnić ku zadowoleniu rodzin i z korzyścią dla pokoju i powszechnej zgody, dowodzi tego przykład narodów, podzielonych na różne religijne wyznania, gdzie ustawa szkolna odpowiada wychowawczemu prawu rodzin, nietylko pod względem całego nauczania, w szczególności przez katolicką szkołę dla katolików, lecz także pod względem sprawiedliwości rozdzielczej przez pomoc finansową ze strony państwa dla pojedynczych szkół, jakich chcą rodziny.

W innych krajach o mieszanej religji inaczej się dzieje, z niemałym obciążeniem katolików, którzy pod wodzą i protektoratem Episkopatu i przy niezmqrdowanym wysiłku kleru świeckiego i zakonnego utrzymują wyłącznie własnym kosztem katolicką szkołę dla swoich dzieci, której od nich wymaga ciężki obowiązek sumienia, i z hojnością i stałością, godną pochwały, trwają w postanowieniu zabezpieczenia w całości, jak sami to w formie hasła głoszą, „katolic-

⁵⁰⁾ Ep. enc. Militantis Ecclesiae, 1. Aug. 1897: *Necesse est non modo certis horis doceri iuvenes religionem, sed reliquam institutionem omnem christianae pietatis sensus redolere. Id si desit, si sacer hic halitus non doctorum animos ac discipulorum pervadat foveatque, exiguae capientur ex qualibet doctrina utilitates; damna saepe consequentur haud exigua.*

kiego wychowania dla całej katolickiej młodzieży w katolickich szkołach". — Jeśli tych szkół katolickich nie zasila się z państwowego skarbu, jak, tego sama przez się wymaga sprawiedliwość rozdzielcza, to przynajmniej nie powinno się ich krępować przez władzę państwową, jeśli ta władza ma świadomość praw rodziny i koniecznych warunków prawnej wolności.

Tam gdzie nawet ten najniższy stopień wolności jest pogwałcony, albo na różny sposób krępowany, katolicy, choćby kosztem wielkich ofiar wszelkimi środkami mają się o to starać, by utrzymać swoje szkoły i bronić ich i dążyć do uchwalenia sprawiedliwej szkolnej ustawy.

Akcja katolicka
w sprawie szkolnej

Wszystko, co wierni robią dla poparcia i obrony katolickiej szkoły dla swoich dzieci, jest dziełem nawskroś religijnem i dlatego najpierwszem zadaniem „Akcji katolickiej”. Stąd szczególnie są drogie Naszemu ojcowskiemu sercu i godne najwyższej pochwały te wszystkie specjalne stowarzyszenia, które w różnych krajach z takim zapałem pracują dla tak koniecznego dzieła.

Przeto trzeba to silnie głosić, i trzeba, by było to przez wszystkich dobrze zrozumiane i uznane, że katolicy jakiegokolwiek narodu na świecie, starając się o katolicką szkołę dla swoich dzieci, nie uprawiają jakiejś partyjnej polityki, ale prowadzą dzieło religijne z nakazu sumienia; i nie myślą bynajmniej oddzielać swoich dzieci od ciała i ducha narodu, ale owszem wychować je jaknajdoskonalej i jaknajbardziej korzystnie dla narodowej pomyślności, ponieważ dobry katolik, właśnie na mocy katolickiej nauki, jest tem samem najlepszym obywatelem, kochającym swoją ojczyznę i lojalnie poddanym istniejącej władzy państwowej, w jakiegokolwiekby legalnej formie rządu była ona ukonstytuowana.

W tej szkole, zgodnej z Kościołem i chrześcijańską rodziną, nie zdarzy się, że na różnych godzinach, z oczywistą szkodą wychowania, będzie się przeczyć temu, czego się dzieci dowiadują na nauce

religji; a jeśli, wskutek delikatności sumienia nauczycielskiego, będzie rzeczą konieczną dać im poznać dzieła zdrożne w celu ich zwalczania, to będzie to zrobione z takim przygotowaniem i z taką przeciwwagą zdrowej nauki, że z tego nie szkodę, ale pożytek będzie miało chrześcijańskie wyrobienie młodzieży.

W tej szkole równie studjum ojczystego języka i klasycznych autorów nie będzie nigdy szkopułem dla czystości obyczajów, ponieważ chrześcijański nauczyciel pójdzie za wzorem pszczoł, które zbierają z kwiatów to, co najczystsze, resztę zostawiając, jak naucza św. Bazyli w swojej mowie do młodzieży o czytaniu klasyków.⁵¹⁾ Ta konieczna ostrożność, którą zaleca nawet pogański Kwintyljan⁵²⁾ wcale nie przeszkadza, by chrześcijański nauczyciel nie miał zbierać i oddawać do użytku tego wszystkiego, co prawdziwie dobrego w rzeczy i w metodach przynoszą nasze czasy, pomny na to, co mówi Apostoł: „Wszystkiego doświadczajcie; co dobre jest, -dziejcie”.⁵³⁾ I dlatego w zbieraniu rzeczy nowych będzie się strzegł, by lekkomyślnie nie porzucać starych, wypróbowanych co do swojej dobroci i skuteczności przez doświadczenie wielu wieków, zwłaszcza w nauce łaciny, która za dni naszych, jak widzimy, coraz niżej upada, właśnie wskutek niesłusznego zarzucenia metod, tak skutecznie używanych przez zdrowy humanizm, który szczególnie w szkołach Kościoła tak pięknie rozkwitł. Te szlachetne tradycje wymagają, żeby młodzież, powierzona katolickim szkołom, była doskonale wykształcona w literaturze i w innych naukach, stosownie do wymagań naszych czasów, i zarazem solidnie i głęboko, szczególnie w zdrowej filozofji, wystrzegając się encyklopedycznej powierzchowności, tych, co „możeby i znaleźli to, co ko-

⁵¹⁾ P. G., t. 31, 570.

⁵²⁾ Inst. Or., I, 8.

⁵³⁾ I Thess., V. 21: omnia probate; quod bonum est tenete.

nieczne, gdyby nie szukali tego, co zbyteczne".⁵⁴⁾ Stąd każdy chrześcijański nauczyciel powinien mieć przed oczyma to, co mówi Leon XIII w zwięzłym zdaniu: „...usilnie trzeba się starać, żeby nietylko stosować odpowiednią i solidną metodę nauczania, lecz jeszcze bardziej, żeby samo nauczanie i literatury i innych nauk było we wszystkim zgodne z katolicką wiarą, najbardziej zaś filozofji, od której w znacznej mierze zależy właściwy kierunek innych gałęzi wiedzy”.⁵⁵⁾

dobrzy nauczyciele

Dobre szkoły są owocem nietylko dobrych urzędów, ile przede wszystkim dobrych nauczycieli, którzy, doskonale przygotowani i wykształceni, każdy w swym przedmiocie, jaki ma wykładać, wyposażeni w te przymioty intelektualne i moralne, wymagane przez ich tak ważny urząd, płoną czystą i boską miłością powierzonej im młodzieży właśnie dlatego, że kochają Jezusa Chrystusa i Jego Kościół, którego najukochańszą dziatwą jest młodzież, oraz dlatego, że im szczerze leży na sercu prawdziwe dobro rodzin i swej ojczyzny. To też duszę naszą wypełnia pociecha i wdzięczność dla Boskiej Dobroci, gdy widzimy, jak społem z zakonnikami i zakonniceami nauczającymi wielki zastęp dobrych nauczycieli i nauczycielek—zrzeszonych nawet w kongregacje i specjalne stowarzyszenia, aby wyrabiać coraz doskonalej swego ducha, i którzy dlatego zasługują na pochwałę i poparcie jako szlachetni i potężni pomocnicy „Akcji Katolickiej”—gdy widzimy, jak ten zastęp pracuje bezinteresownie, z zapalem i wytrwałością w tej tak przez św. Grzegorza z Nazjanzu nazwanej „sztuce nad sztukami i umiejętności nad

⁵⁴⁾ Seneca, Epist. 45: invenissent forsitan necessaria nisi et superflua quaesissent.

⁵⁵⁾ Leo XIII, Ep. enc., Inscrutabili, 21 Apr. 1879: alacrius adnitendum est, ut non solum apta ac solida institutionis methodus, sed maxime institutio ipsa catholicae fidei omnino conformis in litteris et disciplinis vigeat, praesertim autem in philosophia, ex qua recta aliarum scientiarum ratio magna ex parte dependet.

umiejętnościami⁵⁶⁾ jaką jest kierownictwo i urabianie młodzieży. Nie mniej do nich odnosi się powiedzenie Boskiego Zbawiciela: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało”⁵⁷⁾ prosimyż tedy Pana żniwa, aby posłał jeszcze wielu takich robotników na zagon wychowania chrześcijańskiego. Przynależność ich winno w pierwszym rzędzie leżeć na sercu Pasterzy dusz i najwyższych Przełożonych zakonnych.

A taksamo konieczną rzeczą jest kierować i czuwać nad wychowaniem młodzieńca „jak wosk miękkiego w poddawaniu się występki”,⁵⁸⁾ w jakimkolwiek środowisku onby się znalazł, usuwając nie-dobre okazje i starając się dla niego o sposobność dobrych, w zabawach i w towarzystwach, ponieważ „złe rozmowy psują dobre obyczaje”.⁵⁹⁾

Ale w naszych czasach potrzeba bardziej szeroko rozciągniętego i dokładnego czuwania, ponieważ znacznie wzrosły okazje moralnego i religijnego rozbicia dla niedoświadczonej młodzieży, zwłaszcza przez bezbożne i sprośne książki, z których wiele się rozrzuca za bezcen, iście po djabelsku; nadto w kinematograficznych widowiskach, a obecnie także w radjofonicznych audycjach, które pomnażają i ułatwiają, można powiedzieć, wszelki rodzaj lektury, tak jak kino wszelki rodzaj przedstawień. Te przepotężne środki popularyzacji, które mogą przynieść wielką korzyść wykształceniu i wychowaniu, o ile nimi kierują zdrowe zasady, często niestety służą do podniecania złych skłonności i żądzy zysków. Św. Augustyn biadał nad namiętnością, która nawet chrześcijan owych czasów ciągnęła do cyrkowych widowisk, i z dramatyczną żywością przedstawia zepsucie, na szczęście chwilowe, swojego ucznia i przyjaciela Alipjusza.⁶⁰⁾ Ileż to młodzieńczych zboczeń, pochodzących z dzisiejszych wido-

d) Świat i jego niebezpieczeństwa.

⁵⁶⁾ Oratio II, P. G., t. 35, 426: ars artium et scientia scientiarum.

⁵⁷⁾ Math., IX, 37: Messis quidem multa, operarii autem pauci.

⁵⁸⁾ Horat., Art. poet., v. 163: cerens in vitium flecti.

⁵⁹⁾ I Cor., XV, 33: corrumpunt mores bonos colloquia mala.

⁶⁰⁾ Conf., VI, 8.

wisk, a także z przewrotnej lektury, są zmuszeni opłakiwać dziś rodzice i wychowawcy!

Dlatego należy chwalić i popierać wszystkie te dzieła wychowawcze, które w duchu szczerze chrześcijańskiej gorliwości o dusze młodzieży, starają się zapomocą odpowiednich książek i periodycznych wydawnictw, uświadomić, zwłaszcza rodziców i wychowawców, o moralnych i religijnych niebezpieczeństwach, często podstępnie się kryjących w książkach i widowiskach, i starają się rozpowszechnić książki dobre i popierać widowiska prawdziwie wychowawcze, stwarzając nawet kosztem wielkich ofiar teatry i kina, w których cnota nietylko że nie ponosi żadnego uszczerbku, ale przeciwnie może wiele zyskać. Wszelako z tego obowiązku czujności nie wynika, jakoby młodzież miała być trzymana zdala od społeczeństwa, w którym przecież ma żyć i zbawić duszę swoją, ale że dzisiaj, bardziej niż kiedy indziej, powinna być zabezpieczona i po chrześcijańsku uzbrojona przeciw ułudom i błędom świata, który, jak upomina słowo Boże, cały jest „pożądliwością ciała, pożądliwością oczu, i pychą żywota”,⁶¹⁾ żeby w ten sposób stali się takimi, jakimi wedle słów Tertuljana byli pierwsi chrześcijanie i jakimi być powinni chrześcijanie wszystkich czasów, „współwłaścicielami świata, nie błędu”.⁶²⁾

W tem zdaniu Tertuljana doszliśmy już do tego, co mieliśmy zamiar na ostatnim miejscu porużyć, a co jednak jest rzeczą największej doniosłości, t. j. do prawdziwej istoty chrześcijańskiego wychowania, którą można poznać z jej własnego celu, i w której rozważaniu jaśniej ponad światło dzienne występuje wybijające się ponad wszystko wychowawcze posłannictwo Kościoła.

Cel i forma chrześcijańskiego wychowania.

Właściwym i bezpośrednim celem chrześcijańskiego wychowania jest współdziałać z łaską Bożą w urabianiu prawdziwego i doskonałego chrześcija-

⁶¹⁾ I Jo., II, 16: concupiscentia carnis, concupiscentia oculorum et superbia vitae.

⁶²⁾ De Idololatria, 14: compossesores mundi, non erroris.

nina, t. j. samego Chrystusa w ludziach, przez chrzest odrodzonych, wedle silnego wyrażenia Apostoła: „Dziatek moje, które znowu bolejąc rodzę, ażby był Chrystus w was wykształtowany”. ⁶³⁾ Stąd prawdziwy chrześcijanin powinien żyć nadprzyrodzonym życiem w Chrystusie, „w Chrystusie, który jest życiem waszem”, ⁶⁴⁾ i przejawiać je we wszystkich swoich czynnościach: „aby też i żywot Jezusów był okazany w śmiertelnym ciele naszym”. ⁶⁵⁾

I właśnie dlatego chrześcijańskie wychowanie obejmuje cały zakres ludzkiego życia fizycznego i duchowego, intelektualnego i moralnego, indywidualnego, rodzinnego i społecznego, nie żeby je w jakikolwiek sposób umniejszyć, ale żeby je podnieść, nim pokierować i udoskonalić wedle przykładu i nauki Chrystusa.

Stąd prawdziwy chrześcijanin, owoc chrześcijańskiego wychowania, jest człowiekiem nadprzyrodzonym, który myśli, sądzi i działa stale i konsekwentnie wedle zdrowego rozumu, oświeconego nadprzyrodzonym światłem przykładów i nauki Chrystusa, albo też — żeby użyć przyjętego dziś sposobu mówienia — to prawdziwy i pełny człowiek charakteru. Boć prawdziwy charakter stanowi nie jakąkolwiek zwartość i stałość postępowania wedle subiektywnych zasad, ale jedynie wytrwałość w trzymaniu się odwiecznych zasad sprawiedliwości, co uznaje nawet pogański poeta, sławiąc nierozdzielnie „człowieka sprawiedliwego i stałego w swoim postępowaniu”; ⁶⁶⁾ z drugiej zaś strony nie może być mowy o pełnej sprawiedliwości, jak tylko tam, gdzie się Bogu oddaje to, co Bożego, jak to czyni prawdziwy chrześcijanin.

⁶³⁾ Gal., IV, 19: Filioli mei, quos iterum parturio, donec formetur Christus in vobis.

⁶⁴⁾ Col., III, 4: Christus, vita vestra.

⁶⁵⁾ II Cor., IV, 11. ut et vita Jesu manifestetur in carne nostra mortali.

⁶⁶⁾ Horat., Od., 1. III, od. v. 1: Iustum et tenacem propositi virum.

a) Urobić prawdziwego chrześcijanina.

Tak pojęty cel i zadanie chrześcijańskiego wychowania wydaje się ludziom zdala stojącym jakąś mrzonką, albo raczej nie do urzeczywistnienia bez zniszczenia lub uszczerbku władz naturalnych i bez wyrzeczenia się zabiegów życia ziemskiego; stąd wrogie życiu społecznemu i doczesnej pomyślności, przeciwne wszelkiemu postępowi w nauce, literaturze, sztuce i wszelakich dziełach kultury. Na podobny zarzut, który pod wpływem nieznamomości rzeczy i przesądu stawiali swojego czasu poganie, nawet oświeceni, i który niestety częściej i z większą uporczywością powtarza się w naszych czasach—odpowiedział Tertuljan: „Nie jesteśmy obcy życiu. Dobrze zdajemy sobie sprawę z obowiązku wdzięczności względem Boga, Pana, Stwórcy; nie gardzimy żadnym owocem dzieł Jego, tylko bacznie uważamy, by nie przebierać w nich miary, ani ich nadużywać. Nie żyjemy więc na tym świecie bez waszego rynku, targowiska, łaźni, oberży, warsztatów, zajazdów, jarmarków, i innych waszych urządzeń. I my też z wami żeglujemy, uprawiamy żołnierkę, uprawiamy rolę, handel, wymieniamy pracę i do usług waszych oddajemy nasze wytwory. Skądże więc możemy wam się wydawać nieużyteczni dla spraw waszych, my, którzy z wami i w was żyjemy—tego nie wiem”.⁶⁷⁾

Dlatego też prawdziwy chrześcijanin nietylko że nie usuwa się od zabiegów ziemskiego życia i nie uszczupla władz swoich naturalnych, ale przeciwnie rozwija je i udoskonala, harmonizując je z nadprzyrodzonym życiem, przez co i to nawet życie naturalne uszlachetnia i daje mu bardzo skuteczną pomoc, nie-

b) który jest też najlepszym i najbardziej pożytecznym obywatelem.

⁶⁷⁾ Apol.: 42: Non sumus exules vitae. Meminimus gratiam nos debere Deo Domino Creatori; nullum fructum operum eius repudiamus; plane temperamus, ne ultra modum aut perperam utamur. Itaque non sine foro, non sine macello, non sine balneis, tabernis, officinis, stabulis, nudinis vestris, caeterisque commerciis cohabitamus in hoc saeculo. Navigamus et nos vobiscum et militamus, et rusticamur, et mereamur, proinde miscemus artes, operas nostras publicamus usui vestro. Quomodo infructuosi videamur negotiis vestris, cum quibus et de quibus vivimus, non scio.

tylko w porządku duchownym i wiecznym, ale także materialnym i doczesnym.

Dowodzi tego cała historia chrześcijaństwa i jego instytucje, które aż po nasze czasy utożsamiają się z historią prawdziwej cywilizacji i istotnego postępu; a przede wszystkim święci, w których Kościół, i tylko on, tak bardzo obfituje, którzy w najdoskonalszym stopniu osiągnęli cel chrześcijańskiego wychowania i uszlachetnili i wzbogacili ludzką wspólnotę dobrami wszelkiego rodzaju. Rzeczywiście, święci byli, są i zawsze będą największymi dobroczyńcami ludzkiego społeczeństwa, jakoteż najdoskonalszemi wzorami dla ludzi wszystkich klas i zawodów, wszystkich stanów i warunków życia, od prostego wieśniaka i kmiotka aż do uczonego i literata, od skromnego rzemieślnika aż do dowódcy wojsk, od zwykłego ojca rodziny do monarchy, rządcy ludów i narodów, od prostych dziewcząt i kobiet z domowego zacisza aż do królowych i cesarzowych. A co powiedzieć o niezliczonych dziełach, także na korzyść doczesnego dobrobytu, wykonywanych przez ewangelicznych misjonarzy, którzy razem ze światłem wiary nieśli i niosą barbarzyńskim ludom dobra kultury! Co o założycielach licznych dzieł miłosierdzia i opieki społecznej i o nieskończonym zastępie świętych wychowawców i wychowawczyń, którzy dzieła swoje utrwaliли i pomnożyli przez swoje płodne instytucje chrześcijańskiego wychowania, niosące pomoc rodzinom i nieocenione pożytki narodom!

To są owoce chrześcijańskiego wychowania, pod każdym względem błogosławione, zrodzone właśnie przez życie i cnotę nadprzyrodzoną w Chrystusie, którą ono w człowieku kształtuje i rozwija; bo Chrystus, nasz Pan i Mistrz Boski, jest także źródłem i Dawcą owego życia i cnoty i zarazem, przez swój przykład, powszechnym wzorem, dostępnym dla wszelkiego rodzaju ludzi, osobliwie zaś dla młodzieży w okresie ukrytego, pracowitego, posłusznego życia, ozdobionego w oczach Boga i lu-

c) Jezus Mistrz
i wzór wychowania.

dzi cnotami indywidualnymi, rodzinnymi i społecznymi.

Zakończenie.

Cały ten zbiór wychowawczych skarbów nie-
skończonej wartości, któryśmy dotychczas załedwie
w części przedstawili, jest do tego stopnia właściwy
Kościołowi, że wchodzi w samą jego istotę, istotę
Kościoła, który jest Ciałem mistycznym Chrystusa,
niepokalaną Jego Oblubienicą, a tem samem naj-
płodniejszą Matką i najwyższą, najdoskonalszą Wy-
chowawczynią. I dlatego wielki i genialny św.
Augustyn, którego śmierci mamy obchodzić 1500-let-
nią pamiątkę, pełen świętego uczucia dla takiej
Matki, w tych do Kościoła zwraca się słowach:
„Kościele katolicki, najprawdziwsza Matko chrześci-
jan, słusznie wzywasz nietylko do najczystszej i naj-
świętszej czci samego Boga, którego posiadanie sta-
nowi najszcześniejsze życie; lecz także masz miłość
i ukochanie bliźniego tak wielkie, że na różne cho-
roby, jakimi z powodu grzechów dotknięte są du-
sze, masz wszelkie lekarstwo. Ty ćwiczysz i uczysz
działwę po dziecięcemu, młodzieńców z siłą, star-
ców ze spokojem, jak wymaga tego stopień rozwoju
nietylko ciała, lecz także i duszy każdego. Ty pod-
dajesz dzieci rodzicom w dobrowolną służbę, rodzi-
ców z łagodną władzą stawiasz ponad dziećmi. Ty
wiążesz ze sobą braci silniejszym i ściślejszym od
węzłów krwi religijnym związkiem... Ty łączysz
obywateli z obywatelami, narody z narodami i wo-
góle ludzi pamięcią pierwszych rodziców nietylko
w związku społecznym, lecz w pewnym nawet bra-
terstwie. Uczysz królów troski o ludy; upominasz
ludy, by były uległe królom. Usilnie pouczasz ko-
mu należy się cześć, komu miłość, komu uszano-
wanie, komu strach, komu pociecha, komu upomnie-
nie, komu zachęta, komu karanie, komu nagana,
komu kaźń, pokazując, że nie wszystkim należy się
wszystko; wszystkim jednak miłość — nikomu
krzywda”.⁶⁶⁾

⁶⁶⁾ De moribus Ecclesiae catholicae, lib. I. c. 30: Merito
Ecclesia catholica Mater christianorum verissima, non solum

Wznieśmy, Wielebni Bracia, serca i błagalne dłonie ku niebu „do Pasterza i Biskupa dusz naszych”,⁶⁹⁾ do Boskiego Króla, który władcom daje prawo, — żeby swoją wszechpotężną mocą sprawił, by te wspaniałe owoce chrześcijańskiego wychowania się mnożyły i by się je zbierało na całym świecie ku coraz to większemu pożytkowi jednostek i narodu.

Jako zadatek tych łask niebieskich, z ojcowskim uczuciem, udzielamy Wam, Wielebni Bracia, Waszemu Klerowi, i Waszym ludom Apostolskiego Błogosławieństwa.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, 31 grudnia 1929, ósmego roku Naszego Pontyfikatu.

PIUS XI PAPIEŻ.

ipsum Deum, cuius adeptio vita est beatissima, purissime atque castissime colendum praedicas; sed -etiam proximi dilectionem atque charitatem ita complecteris, ut variorum morborum, quibus pro peccatis suis animae aegrotant, omnis apud te medicina prae-polleat. Tu pueriliter pueros, fortiter iuvenes, quiete senes prout cuiusque non corporis tantum, sed et animi aetas est, exerces ac doces. Tu parentibus filios libera quadam servitute subiungis, parentes filiis pia dominatione praeponis. Tu fratribus fratres religionis vinculo firmiore atque arctiore quam sanguinis nectis. Tu cives civilibus, gentes gentibus, et prorsus homines primorum parentum recordatione, non societate tantum, sed quadam etiam fraternitate coniungis. Doces Reges prospicere populis; mones populos se subdere Regibus. Quibus honor debeat, quibus affectus, quibus reverentia, quibus timor, quibus consolatio, quibus admonitio, quibus cohortatio, quibus disciplina, quibus obiurgatio, quibus supplicium, sedulo doces; ostendes quemadmodum et non omnibus omnia, et omnibus charitas, et nulli debeat iniuria.

⁶⁹⁾ Cfr. I Petr., II, 25. ad Pastorem et Episcopum animarum vestrarum.

Powyższa Encyklika papieska omawia jedną z najważniejszych spraw życia ludzkości — sprawę dobrego wychowywania pokoleń. Pouczenia, jakie Ojciec św. w tej encyklice światu katolickiemu daje, są bardzo na czasie, wychowanie bowiem młodzieży odbiega coraz więcej od zasad chrześcijańskich i wymagań Kościoła.

Także w Polsce wychowanie młodzieży w rodzinie i w szkole nie jest wszędzie tak postawione, aby nie budziło obaw co do wyrobienia religijnego i moralnego młodzieży. Jesteśmy dość często świadkami rozbieżnych poglądów na zasady wychowawcze i dość często stosowanie nieodpowiednich metod wywołuje sprzeciw ze strony Kościoła lub rodziców.

Powinniśmy być wdzięczni Ojcu św. za to, że sprawę wychowania młodych pokoleń oświecił tak prawdziwie i jasno, że wypuklił te zasady wychowawcze, które odpowiadają zasadom nauki Chrystusowej, i że wykazał, jaki powinien być wzajemny stosunek do siebie tych czynników, na których spoczywa odpowiedzialność za dobre wychowanie młodzieży t. j. rodziców, Kościoła i państwa.

WW. Ks.Ks. Proboszczowie wezmą odpowiednie ustępy rzezczonej encykliki za materiał do szeregu kazań, w których pouczać będą rodziców i wychowawców o obowiązkach i o prawach, jakie mają w dziedzinie wychowawczej. Zwracam szczególnie uwagę na ważność ustępów o prawach rodziny i Kościoła, które są wcześniejsze od praw państwa, oraz ustępu o niedopuszczalności dla dzieci katolickich szkoły „świeckiej” lub „mieszanej”.

Łomża, dn. 20 marca 1930.

† Stanisław Bp.

№ 25.

Delegatio ad assist. matrimoniis.

Ad removenda dubia quoad delegationem generalem, de qua can. 1096 § 1, datam vicariis cooperatoribus, volumus ut in dioecesi nostra vicarii cooperatoribus, qui parochum in universo paroeciali ministerio adiuvent, simul cum decreto nominationis habeant delegationem generalem assistendi matrimoniis in paroecia, cui addicti sunt, exceptis iis matrimoniis, quae parochus sibi expresse reservavit.

Łomzae, die 24 Martii 1930.

† Stanislaus Eppus.

№ 26.

Egzaminy wikarjuszowskie.

Dnia 15 października r. b. odbędą się w sali seminarjum duchownego w Łomży egzaminy wikarjuszowskie dla kapłanów, którzy ukończyli seminarjum w latach 1927, 1928 i 1929 oraz którzy zalegają z lat poprzednich, z następujących przedmiotów:

Pismo św.: Passio D. N. J. Chr. iuxta evangelia (exegesis).

Prawo kanoniczne: de matrimonio, de delictis et poenis.

Teologia dogmatyczna: De Deo Uno et Trino, De Deo Creante et Elevante.

Teologia moralna: De fine ultimo et norma moralitatis, de actibus humanis, de legibus, de conscientia, de peccatis, de virtutibus in communi et de donis Spiritus Sancti.

Historja Kościoła: Dzieje Kościoła od reformacji Lutera po czasy ostatnie.

Księża ci winni na dwa tygodnie przedtem zgłosić się piśmiennie do Ks. Regensa.

№ 27.

Zeznania o dochodzie.

Kurja Diecezjalna przypomina Księżom Proboszczom i Wikarjuszom, iż czas składania deklaracji o dochodzie do Urzędów Skarbowych upływa z dniem 30 kwietnia b. r. Przy składaniu deklaracji o dochodzie do Urzędów Skarbowych należy pamiętać o równoczesnem przesłaniu odpisu szczegółowej deklaracji do Kurji Biskupiej.

№ 28.

Officium ku czci Matki Boskiej Królowej Polski.

Podaje się do wiadomości WW. Duchowieństwa, że formularze nowego Officium ku czci M. B. Królowej Polski wyszły już z druku i będą rozesłane Wielebnemu Duchowieństwu w najbliższych tygodniach.

№ 29.

Zbiórka na Dar Narodowy.

Polska Macierz Szkolna ogłasza na dzień 3-go Maja zbiórkę na Dar narodowy na prace oświatowe Pol. Macierzy Szkolnej. **Ze**

względu na bardzo pożyteczną działalność Pol. Macierzy Szkol. zachęcam WW. Duchowieństwo do wzięcia udziału w powiatowych, miejskich i lokalnych komitetach obchodu 3 maja i popierania zbiórki.
 Łomża, 31 marca 1930. † Stanisław Bp.

№ 30.

Zmiany w duchowieństwie.**Mianowani.**

Ks. J. Czarnowski — proboszczem w Kobylinie i równocześnie kanonikiem honor. Kapituły Kolegiackiej w Sejnach.

Ks. Wł. Będowski z Zaręb Kościelnych — proboszczem i dziekanem w Kolnie.

Ks. Ign. Roszkowski z Klukowa — proboszczem w Zarębach Kośc.

Ks. Ant. Szwaluk z Hodyszewa — proboszczem w Klukowie.

Ks. Eug. Gosiewski z Pietkowa — proboszczem w Piskach.

Ks. Ant. Puchalski z Chlebotk — proboszczem w Pietkowie.

Ks. Marcj. Dąbrowski z Sokół — proboszczem w Hodyszewie.

Ks. Mich. Piaszczyński z Balli Kośc. — prob. w Mikaszówce.

Ks. Stan. Borowczyk z Zambrowa — administratorem w Łabnie.

Ks. Bł. Pszczółkowski z Augustowa — prob. w Balli Kościel.

Ks. Prob. J. Lorent w Mikaszówce przechodzi na emeryturę.

Ks. St. Cudnik z Andrzejewa — wikarjuszem w Broku.

Ks. K. Staniszewski z Myszyńca — wikarjuszem w Sokołach.

Ks. W. Kalinowski z Zuzeli — wikarjuszem w Czerwinie.

Ks. J. Jarnicki pozostaje nadal w Bargłowie.

Neopresbiterzy wyświęceni dn. 15. marca b. r.

Ks. E. Borzuchowski — wikarjuszem w Kuleszach.

Ks. A. Miłosek — wikarjuszem w Zambrowie.

Ks. J. Wądołowski — wikarjuszem w Rajgrodzie.

Ks. J. Józkowski — wikarjuszem w Piątnicy.

Ks. L. Makulec — wikarjuszem w Zuzeli.

Ks. Wł. Żebracki — wikarjuszem w Czyżewie.

Ks. Fr. Kiewlak — wikarjuszem w Kolnie.

Ks. Cz. Roszkowski — wikarjuszem w Andrzejewie.

Dn. 5 lutego b. r. zmarł Ks. Fr. Zwierz Prob. w Piskach.

R. i. P.